Nr 90. Kraków, Sobota 19 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 18 kwietnia

Nie nad budżetem, lecz raczej nad ugodą czesko-niemiecką toczyła się w dwóch pierwszych dniach dyskusya jeneralna w Izbie poselskiej. Każdy z mowców nią głównie lub wyłącznie się zajmował, a właściwa kwestya finansowa usuniętą została na dalszy plan i tylko lekko, dorywczo była dotkniętą. To też nie, jak corocznie Carneri, lecz tym razem Gregr rozpoczął szereg mów opozycyjnych, a tem samem z góry wytknięty został kierunek dalszym rozprawom nie budżetowym, lecz ugodowym. Przywódzca Młodoczechów mówił dwie godziny przeciw ugodzie, a powtarzając znane już z głosów młodoczeskiej prasy zarzuty przeciw uchwałom konferencyi wiedeńskiej, znużył Izbę i nie wywołał żadnego wrażenia, tem bardziej, że tak prawica jak i lewica w przeważnej części dla ugody przychylnie jest usposobioną. Zarzuty Gregra odpierał dep. Hajek dokładnem wyjaśnieniem stosunków sądowniczych w Czechach, a wczoraj w świetnej i politycznie znaczącej mowie rozprawił się z Gregrem Dr Rieger, a mowa ta była poniekąd uzupełnieniem znakomitego listu, jaki sędziwy przywódca Staroczechów wystosował do Młodoczechów pod adresem prof. Tilschera. Z klubu lewicy zjednoczonej przemawiało dotąd dwóch mowców Carneri i Menger. Mowa Carnerego, niewątpliwie gładka co do formy, a zręczna pod względem polemicznym, naznacza pewien zwrot w usposobieniu opozycyi, przebija z niej ton łagodniejszy. Dziś zapewne przemawiać będzie minister skarbu. Sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego podajemy poniżej.

Nordd. Allg. Ztg, *Kreuz Ztg* i *Post* omawiając mowę kanclerza Capriviego, nie szczędzą jej pochwał, ale uważają zarazem nadzieje, jakoby teraz era wolnomyślna nastąpić miała, za zupełnie płonne. „Taka najwyżej zajdzie zmiana, mówi *Post*, że z ubytkiem jasnych stron działania ks. Bismarcka, znikną też i pewne ciemne strony, któremi się w bezwzględnem swem postępowaniu odznaczał. Ustanie teraz szorstkie obchodzenie się ze stronnictwami opozycyjnemi, ale stronnictwa, które dotychczas w skład kartelu wchodziły, uważane zawsze będą za współdziałające w pierwszej linii z rządem. Na zdanie ludzi innych stronnictw zważać tylko będzie rząd w takim razie, jeśli złożą dowody monarchicznego i narodowego sposobu myślenia."

Wychodząca w Monachium *Allg. Ztg*, zwraca uwagę na to, że słowa kanclerza Capriviego: „rzecz dobrą weźmiemy ztamtąd, gdzie się ona znajdzie," odpowiadają ściśle słowom cesarza wyrzeczonym do sejmu prowincyonalnego brandenburgskiego: „Wszystkich, którzy mi będą chcieli pomagać, powitam z całego serca, zkądkolwiek przyjdą." — Wynika ztąd, że słowa kanclerza zgadzają się z programem cesarza i dlatego nie wypada zapoznawać doniosłości ich znaczenia.

Ze względu na przedwczorajszą dyskusyę w sejmie pruskim, oddają pisma wolnomyślne berlińskie wszelką sprawiedliwość umiarkowanym żądaniom kanclerza co do potrzeb rządu utrzymywania pewnej prasy półurzędowej, wyrażają zaś swe oburzenie na sposób, w jaki występował minister Herrfurth, przypominający ton, w jakim ze strony rządu za czasów ks. Bismarcka przemawiano.

Do *Kreuz Ztg* donoszą z Petersburga, że między ministrem finansów Wysznegradzkim a ministrem komunikacyi Huebbenetem zachodzi znaczna różnica zdań, która się coraz bardziej zaostrza. Zachodząca między nimi różnica zdań polega głównie na tem, że Wysznegradzki dąży do jaknajspieszniejszego dokończenia zamierzonej sieci kolei strategicznych, Huebbenet uważa zaś za rzecz ważniejszą, aby istniejące już koleje strategiczne wykończyć i zaopatrzyć we wszystkie przybory, aby w razie mobilizacyi odpowiadały wszelkim wymogom szybkiego przewożenia wojsk. Huebbenet ma być w szczególnych łaskach u cara, ale Wysznegradzki zyskał sobie też jego względy, tak że niewiadomo dotąd, który z nich z tej walki wyjdzie zwycięsko. Huebbenet zamianowanym został, jak wiadomo, w miejsce poprzednika swego zaraz po wypadku pod Borkami.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego ma niezadługo przyjść na porządek dzienny trzecie czytanie projektu ułatwiania dzierżawcom irlandzkim zakupna dóbr. Opozycya przygotowuje się do zaciętej walki z rządem. Przywódcy wszystkich odcieni opozycyjnych zgodzili się na to, aby Parnell postawił wniosek odrzucenia zaproponowanej ustawy.

O naradach, jakie się w Medyolanie między Luzzatim, Brioschim i dep. Saracco odbywały, głosiły niektóre pisma zagraniczne, że mają one na celu wsparcie tych dążności przeciwnych obecnemu rządowi, których motorem jest tryumwirat neapolitański pod wodzą Nicotery działający. Mniemanie to prostują dzienniki włoskie, utrzymując, że na zgromadzeniu w Medyolanie naradzano się tylko nad tem, czyby nie można ścieśnić nieco wydatków na wojsko. Na dowód, że inicyatorowie narady medyolańskiej nie sympatyzują z tryumwiratem, przytaczają zdanie, jakie wyraził Brioschi o Nicoterze do sprawozdawcy jednego z dzienników, że „posiada on wszystkie wady Crispiego, ale nie posiada żadnej z jego zalet."

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 17 kwietnia.

(Rozwiązanie Rady gminnej w Grodzisku górnem. — Sprawa zniesienia suspensyi burmistrza m. Rudek. — Wyjazd Marszałka krajowego).

(X) Według aktów, przedstawionych przez starostwo w Łańcucie, został Jan Skiba, naczelnik gminy w Grodzisku górnem, z powodu ciężkich przekroczeń służbowych i nieładu w zarządzie majątkiem gminy, przez starostwo w urzędowaniu jako naczelnik gminy zawieszony, a zarazem polecono mu, aby urzędowanie zdał zastępcy swemu Sebastyanowi Sadło.

Zamiast wykonać to polecenie, zwołał Jan Skiba Radę gminną, która uchwałą swą zatwierdziła go w urzędzie naczelnika gminy.

Wskutek nalegań Sebastyana Sadło, aby mu po myśli orzeczenia starostwa oddano urzędowanie naczelnika gminy, Rada gminna nie uczyniła temu zadość, lecz nadto zebrała się powtórnie w nocy z dnia 4 na 5 kwietnia b. r. i na tem posiedzeniu, mimo to, że zasuspendowany naczelnik gminy Jan Skiba nie został jeszcze z urzędu swego usunięty i że Sebastyan Sadło jest prawnym zastępcą jego, wybrała wbrew przepisom ustawy Jana Serafina naczelnikiem gminy, zaś Michała Kulkę jego zastępcą i oddała Serafinowi urzędowanie.

Wydelegowana z ramienia starostwa w Łańcucie komisya celem wprowadzenia Sebastyana Sadło w urzędowanie naczelnika gminy, natrafiła na silny opór, a zwołana na dzień 11 kwietnia b. r. Rada gminna postanowiła, że chce mieć naczelnikiem gminy Jana Serafina.

Wskutek tego uporczywego postępowania, niezgodnego z przepisami ustawy, postanowił p. namiestnik rozwiązać na mocy § 109 ustawy gminnej reprezentacyę gminną w Grodzisku górnem.

Przeciw temu orzeczeniu służy jeszcze gminie prawo wniesienia rekusu do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu 4 tygodni, rekurs ten nie ma jednak mocy wstrzymującej.

Dla tymczasowego załatwienia spraw aż do zaprowadzenia nowej reprezentacyi gminnej ustanowiony zostanie zarząd osobny. Na razie poruczyło Namiestnictwo pełnienie obowiązków naczelnika gminy sekretarzowi powiatowemu Józefowi Jaglarzowi z Łańcuta.

Burmistrz miasta Komarna, p. Kos, został swego czasu zasuspendowany z urzędu. W drodze rekursu sprawa ta oparła się o Namiestnictwo i Wydział krajowy. Owóż obie te władze nie znalazły żadnej podstawy do usunięcia p. Kosa z urzędu burmistrza, i Namiestnictwo, uchylając odnośne orzeczenie starostwa, którem p. Kos został w urzędowaniu zawieszony, poleciło wprowadzić go w urzędowanie.

JE. marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski wyjeżdża jutro na kilka dni do Dzikowa. Powrót spodziewany jest we wtorek.

Lwów 17 kwietnia.

(Bank rolniczy).

Wczoraj popołudniu odbyło się w sali galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego X zwyczajne ogólne zgromadzenie banku rolniczego, które zagaił prezes Rady nadzorczej p. Bolesław Augustynowicz. Wskazał on na nieświetny wynik finansowy banku w roku ubiegłym i podniósł, że przyczyną tego był ogólny nieurodzaj w kraju i idący za tem brak eksportu. Natomiast „składy zbożowe," które niebawem otwarte być mają, budzą nadzieję najpomyślniejszych rezultatów banku w roku bieżącym; gdyby jednak ta nadzieja zawiodła, należałoby się zastanowić, jaki kierunek interesom banku w przyszłości nadać wypada.

Sprawozdanie dyrekcyi za ósmy rok rachunkowy (1889) przyjęto bez dyskusyi do wiadomości. Wykazuje ono ogólny obrót w sumie 1.592,388 złr. 62 ct. Zysk wynosił *brutto* 13,711 złr, 53 ct., po odtrąceniu kosztów administracyi i amortyzacyi okazuje się czysty zysk w kwocie 971 złr. 25 ct. Obecnie liczy bank 102 członków z 212 udziałami na sumę łączną 42,300 złr.

Na wniosek komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez p. Jana Breuera, udzielono dyrekcyi absolutoryum.

Imieniem komisyi kontrolującej Rady nadzorczej zaproponował p. Seweryn Henzel podział czystego zysku. Ponieważ członkowie dyrekcyi i Rady nadzorczej zrezygnowali z tantyemy, Rada nadzorcza zaleca wypłacić na remuneracye dla urzędników 120 złr., resztę 851 złr. 25 ct. pozostawia do decyzyi zgromadzenia, czy wypłacić z niej dywidendę od udziałów, czy przenieść tę resztę na rachunek roku bieżącego. Po krótkiej dyskusyi uchwalono całą resztę przenieść na rachunek bieżący. Na wniosek p. Włodzimierza Gniewosza uchwalono jednomyślnie p. Aug. Schellenbergowi, ustępującemu z dyrekcyi, podziękowanie i uznanie za wieloletnią gorliwą działalność, poczem przystąpiono do wyborów.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Włodzimierz Gniewosz, Jan Breuer, Antym Nikorowicz, bar. Adolf Brunicki i Kazimierz Rudnicki.

Do Rady nadzorczej w miejsce pp.: Mikolascha i Dra Roińskiego, ktorzy zrezygnowali, wybrani zostali pp.: Ksawery Porceri i Kazimierz Jaworski, do dyrekcyi zaś w miejsce również ustępujących pp.: Mikolascha i Schellenberga, weszli z wyborów pp.: Władysław Bogdański i Dr Paweł Dąbrowski.

Kowno w kwietniu.

Pamiętacie bez wątpienia, jak smutno stała sprawa uczęszczania katolickich uczniów do schyzmatyckich cerkwi. Groźbami, siłą poprostu pędzono biedne dzieci do cerkwi; a biada chłopcu, lub dziewczynie, biada rodzicom, których dzieci chciały wespół z niemi modlić się w katolickim kościele. Obecnie, dzięki Bogu, następuje — zdaje się — pewien zwrot na lepsze, którego ważnym dowodem następny cyrkularz kuratora wileńskiego do nauczycieli szkół ludowych gubernii kowieńskiej:

„P. kurator wileńskiego okręgu naukowego poleceniem z dnia 23 lutego b. r. Nr. 1268 zawiadomił dyrekcyę, iż ministrowie: oświaty i spraw wewnętrznych zgodzili się, aby, wyjątkowo, uwolnić uczniów szkół ludowych gubernii kowieńskiej wyznania katolickiego od obowiązku uczęszczania w dni galowe do świątyń prawosławnych — z powodu jużto niewykształcenia klasy społeczeństwa, do której należą rodzice uczniów, już odległości w niektórych przypadkach kościołów prawosławnych od wsi, a także dla utrudnionych często środków komunikacyi — i że dzieje się to za wiedzą Najjaśniejszego Pana. O czem mam honor donieść pp. nauczycielom ludowym, aby o tem wiedzieli i do tego się zastosowali.

Za dyrektora, inspektor
J. Eliaszewicz."

Berlin 15 kwietnia.

(J.) Z rozpoczęciem obrad sejmowych po wielkanocnej pauzie przyszła chwila, która rozjaśnić ma mgłę, jaka po wielkich zmianach opanowała ogólne życie. Pauza ta zapełniona była pogłoskami o różnych projektach, między któremi trudno było rozpoznać rzeczywiste od urojonych. Niektóre z tych pogłosek miały wprawdzie ogólne znamię natchnienia, ale nie wytrzymały one nawet najlżejszej krytyki i spodziewać się należy, że dalszych tego rodzaju próbek nie ujrzymy. Kombinacye i marzenia znikną teraz przed rzeczywistemi planami, jakie nam lada dzień z ust nowych przedstawicieli państwa przyniesie.

Sejm pruski nie ma wprawdzie koniecznych powodów do żądania od rządu pewnych pod tym względem informacyj. Zadanie to przypadnie parlamentowi niemieckiemu, gdyż większa część niejasnych dotychczas kwestyj dotyczy się nie królestwa pruskiego, ale państwa niemieckiego. Ale oprócz pewnej zawisłości sejmu pruskiego od parlamentu niemieckiego, już samo wystąpienie nowego kanclerza stanowi rozpoczęcie nowego okresu. Nowy kanclerz w przemowie swej wprawdzie starał się zbić podobną ideę, jakoby inna miała zapanować era, ale słusznie poseł Rickert odpowiedział, że nikt rozsądny prawdopodobnie zbytnio się pod tym względem nie łudził, chociaż z drugiej strony rozpoczęcie pobismarckowskiego okresu już można samo przez się nazwać nową erą.

Dzisiejsza mowa jenerała kanclerza — jak go nazwał poseł Windhorst — zyskała nietylko przychylne przyjęcie, ale żywe oklaski wszystkich stronnictw. Nie otworzyła ona jednak księgi o siedmiu pieczęciach, ale poruszała się jedynie w zakresie mów wstępnych; a ustęp uprawniający wszystkie stronnictwa do współpracy około dobra monarchii i państwa, porusza tylko punkt, który teoretycznie zagwarantowanym jest konstytucyą, a praktycznie bardzo podobnym jest do tak częstych *captatio benevolentiae.* — Mimowoli jednakże zawiera on ostrą krytykę bismarckowskiego podziału reprezentacyi krajowej na przyjaciół i nieprzyjaciół państwa.

Jenerał Caprivi przyznał, że obok posągowej postaci księcia Bismarcka niemożebnem było wystąpić z życzeniami, ideami i planami, chociażby one były najsłuszniejsze i najlepiej uzasadnione. Był to punkt, który opozycya często wytykała księciu kanclerzowi, a który sporo się przyczynił do niełaski, a nawet gromów, jakiemi Bismarck ją traktował. Skutkiem systemu bismarckowskiego nastąpiło obniżenie samodzielności ministrów i ubezwładnienie parlamentu. Parlament bismarckowski nie istniał do obradowania, ale li dla sankcyonowania planów wszechwładnego prezesa ministrów. Nawet p. Rauchhaupt przywódzca stronnictw kartelowych, przyznał wczoraj otwarcie, że sejm (p. Rauchhaupt mógł mieć na myśli tylko stronnictwa kartelowe) spał zbyt długo. P. Rauchhaupt przyznał więc, że większość reprezentacyi krajowej znajdowała się wobec osoby ks. Bismarcka w stanie hypnotycznym. W śpiącym więc stanie trójka kartelowa wtórzyła i przychylała się do wszelkich życzeń, jakie tylko wszechwładny kanclerz podniósł.

Prezes ministrów przyznał także, że ministrom większa przypadnie samodzielność. Jest to powrót do dawnego pruskiego systemu, który pod księciem Bismarckiem znikł był zupełnie. Ministrowie epoki Bismarcka byli tylko wykonawcami woli kanclerskiej, a w razie najmniejszego nieporozumienia ustępowali na jego skinienie.

Dawne przysłowie powiada, że „nie należy sądzić podług pierwszego wrażenia". Ale trudno także pierwszemu wrażeniu zupełnie podrzędne przypisać znaczenie. Nietylko sejm, nietylko Prusy, nietylko Niemcy, świat cały ciekaw był pierwszego wystąpienia nowego kanclerza. I przyznać trzeba, że pierwsze wrażenie nadzwyczaj było sympatycznem. Z tego samego miejsca, z którego reprezentacya narodu zwykła była słyszeć lekceważące tylko przycinki, sarkastycznym wypowiadane tonem, ozwał się głos męzki i silny ale pojednawczy, zachęcający do wspólnej pracy około dobra narodu wszystkie bez różnicy stronnictwa. Mowa nowego kanclerza była zarazem mową pogrzebową dla tyle sławnego kartelu.

Prezes ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował adjunktów budownictwa Adama Mitschę i Karola Wojciechowskiego inżynierami budownictwa państwowego w Galicyi.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Zygmunta Masiuka z Rudek do Rohatyna, przeznaczył nowomianowanego starostę Albina Switalskiego dla Rudek, oraz poruczył sekretarzowi Namiestnictwa Drowi Juliuszowi Szumlańskiemu, kierownictwo starostwa w Rawie.

J. E. p. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Józefa Herasymowicza z Wadowic do Lwowa, przeznaczając go do służby przy Namiestnictwie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu ogólna dyskusya nad budżetem.

Dep. Türk polemizuje z Carnerim i odpiera zarzut tegoż, jakoby wina za ekscesy uliczne na Neulerchenfeld spadała na antisemitów. Mowca uskarża się na ucisk, jakiego doznaje stronnictwo jego zarówno ze strony władz, jak też i ze strony niemiecko-liberalnej prasy. Ugoda — powiada dep. Türk — jest tylko częściowym pokojem, który niemiecko-czescy przywódcy zawarli z rządem, przez co zerwali solidarność z Niemcami w innych krajach i narazili ich sytuacyą na niebezpieczeństwo. Naród niemiecki w Austryi jednak nie chce nawet znać panowania p. Plenera i niemiecko-liberalnych, gdyż nie rozumieją oni myśli narodowościowej i nie są w stanie kształcić narodu niemieckiego w duchu narodowościowym. Co się tyczy Czechów, to oba stronnictwa zarówno młodo- jak i staro-czesi pojmują dobrze ducha narodowości, lecz młodoczesi posiadają więcej ognia, podczas gdy staroczesi są rozważniejsi i powolniejsi. Zacięta walka Czechów z Niemcami pochodzi z obawy ich przed cesarstwem niemieckiem i przed germanizacyą. Mowca kończy swe przemówienie temi słowy: „Chcemy być Niemcami, chcemy się ośmielić być nimi!" (Oklaski ze strony antisemitów — sykanie z lewicy).

Dep. Dr Gregorec wyraża życzenie, aby ugoda nietylko w Czechach została przeprowadzoną, lecz także i we wszystkich różnojęzycznych kra-

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(36)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Chcąc powiększyć „the attraction" swego salonu, uczyniła z niego przybytek muzyki. Sama śpiewa, jak syrena, i rzeczywiście ściąga tem ludzi. Widuję też często u niej fortepianistkę, Klarę Hilst, młodą i hożą Niemkę ogromnego wzrostu, którą jeden z malarzy tutejszych określił w ten sposób: *c'est beau, mais c'est deux fois grandeur naturelle!* Miała ona tu w ostatnich czasach, mimo swego niemieckiego pochodzenia, wielkie powodzenie. Co do mnie, należę widocznie do starej szkoły, bo nie umiem się poznać na dzisiejszej grze, polegającej na sile, to jest na wybijaniu zębów fortepianom. Słuchając ostatnim czasem Hilstówny u Laury, pomyślałem sobie w duchu, że gdyby fortepian był człowiekiem, który uwiódł jej siostrę, nie mogłaby go walić zawzięciej. Grywa ona także na fisharmonii. Utwory jej mają wielkie powodzenie w tutejszym świecie muzycznym i uchodzą za głębokie, prawdopodobnie dlatego, że gdy się je słyszy raz dziesiąty, człowiek mówi sobie: może za jedenastym coś zrozumiem. Przyznaję, że te uwagi moje są złośliwe, a nawet zuchwałe, gdyż nie jestem znawcą. Przychodzi mi jednak do głowy pytanie: czy muzyka, dla której zrozumienia trzeba być profesorem konserwatoryum, do której nie mają klucza już nietylko prostaczkowie, ale nawet ludzie rozwinięci i poniekąd muzycznie wykształceni — jest tem, czem być powinna? Obawiam się, aby, idąc tą drogą, muzycy nie wytworzyli z czasem kasty egipskich kapłanów, przechowujących wiedzę i piękność wyłącznie dla siebie.

Mówię to dlatego, że zauważyłem, iż od czasów Wagnera muzyka, w porównaniu naprzykład z malarstwem, idzie wprost przeciwną drogą. Nowsze malarstwo zacieśnia dobrowolnie granice swojej kompetencyi, wyzbywa się idei literackich i filozoficznych: nie kusi się na oddawanie mów, kazań, zdarzeń historycznych, potrzebujących komentarzy, nawet alegoryj, nietłómaczących się od pierwszego rzutu oka, słowem ogranicza się z zupełną świadomością tego, co robi, do odtwarzania kształtów i plam barwnych. Muzyka od czasów Wagnera, wprost przeciwnie, usiłuje być nietylko harmonią tonów, ale zarazem filozofią tej harmonii. Sądzę, że wkrótce przyjdzie jaki wielki geniusz muzyczny, który powie, jak w swoim czasie Hegel: „tylko jeden mnie rozumiał — a i ten mnie nie zrozumiał."

Hilstówna należy do kategoryi filozofujących w muzyce, co jest tem dziwniejsze, że dusza jej jest pełna prostoty. Ta karyatyda posiada jasne, naiwne oczy dziecka, jak również jego szczerość i dobroć.

Wielu ludzi zabiega tu koło niej, bo nęci ich zarówno jej piękność, jak i ów nimbus, otaczający każdą kobietę, na której głowie spoczęła ręka sztuki; a jednak najmniejszy cień nie padł nigdy na jej opinię. Mówią o niej dobrze nawet kobiety, bo je rozbraja swoją rzeczywiście niezwykłą dobrocią, prostotą i wesołością. Wesoła jest jak ulicznik i nieraz widziałem ją śmiejącą się, jak śmieją się pensyonarki — do łez, co gorszyłoby ludzi, gdyby nie to, że Klarze, jako artystce, wszystko uchodzi. Jestto w ogóle piękny moralnie, lubo, po za artyzmem, może niezbyt bogato uposażony typ. Laura, która w gruncie rzeczy jej nie lubi, dawała mi kilka razy do zrozumienia, że „Karyatyda" kocha się we mnie. Przypuszczam, że tak nie jest, ale że mogłoby tak być, gdybym się o to postarał. To pewna, że Klara lubi mnie bardzo i że poczuła dla mnie sympatyę od pierwszego spotkania. Ja płacę jej wzajemnością, nie myślę jednak czynić żadnych zabiegów na jej zgubę. Gdy widzę jakąś kobietę po raz pierwszy, spoglądam na nią z mocy dawnych przyzwyczajeń, jak na przyszłą możliwą zdobycz — ale są to raczej odruchy myślowe. Druga następna myśl już jest inna. Wogóle mam dla kobiet uczucie tego rodzaju, jakie może mieć jubiler, wycofany z interesu, dla drogich kamieni. Ujrzawszy jakiś cenny klejnot, powiadam sobie: warto się o niego postarać — następnie przypominam sobie, żem się już zlikwidował — i idę dalej.

Mimo tego, począłem ją kiedyś pół żartem namawiać, by przyjechała z koncertem do Warszawy; obiecywałem jej, że pojadę z nią razem, jako honorowy impresario. Nie powiem, żeby taka podróż, gdyby kiedykolwiek przyszła do skutku, nie miała dla mnie pewnego powabu.

Do kraju wybieram się rzeczywiście. Ciotka oddała mi swój dom w Warszawie i wzywa mnie do uregulowania tytułu własności. Bywam zresztą zawsze w Warszawie w czasie wyścigów. Ktoby pomyślał, że ciotka, kobieta tak poważna, oddana gospodarstwu, modlitwom, dobrym uczynkom, ma jednę światową słabość — sport wyścigowy. Jestto jej namiętność. Może jej odziedziczone rycerskie instynkta, które kobiety dziedziczą równie dobrze, jak mężczyźni, znajdują sobie w ten sposób ujście. Konie nasze biegają od Bóg wie ilu lat — i stale są bite. Ciotka nigdy nie opuszcza wyścigów, zapala się; w czasie biegów naszych koni staje oparta na lasce na tylnem siedzeniu powozu, z kapeluszem na bakier, śledzi namiętnie gonitwę, poczem wpada w nieopisany gniew i przez całe miesiące zatruwa życie panu Chwastowskiemu. Obecnie dochowała się podobno jakiegoś nadzwyczajnego konia i wzywa mnie, bym przyjechał widzieć tryumf barwy czarno żółtej. Pojadę.

Pojadę i dla wielu innych przyczyn. Powiedziałem już, że jestem względnie spokojny, niczego nie żądam, niczego się nie spodziewam i ograniczam wedle sił własne ja, słowem, zgadzam się na pewnego rodzaju duchowy paraliż, zanim przyjdzie fizyczny i porwie mnie, jak porwał mego ojca. Ale nie mogłem przecie zapomnieć, skutkiem czego paraliż mój nie jest ani doskonały, ani zupełny. Ta jedyna istota, którą w życiu kochałem, rozdzieliła się obecnie we mnie na dwie odrębne. Jedna z nich zowie się pani Kromicka, druga Anielka. Dla pani Kromickiej jestem obojętny i obcy — ale Anielka nawiedza mnie i przynosi mi w darze poczucie mojej winy, mojej głupoty, duchowego niedołęstwa, bólu, goryczy, zawodu i zatraty. Hojny i dobroczynny duch! Byłoby mi naprawdę dobrze dopiero wówczas, gdyby mi wycięto ten zwój mózgowy, w którym siedzi pamięć. Można wprawdzie i tak żyć, ale takie życie jest niesłychanie liche, bo człowiek ma ciągłą świadomość tego, że jest wozem bez kół. Staram się za każdym razem przepędzić za dziesiątą granicę myśl o tem, coby być mogło, gdyby wszystko złożyło się inaczej — i nie zawsze umiem tego dokazać. Mój hojny i dobroczynny anioł wraca i znów wysypuje mi na głowę róg obfitości. Więc oto przypuszczam chwilami, że pani Kromicka zabije we mnie Anielkę — i dlatego chcę jechać, przypatrzyć się jej szczęściu, jej pożyciu i wszystkim tym koniecznym zmianom, które musiały w niej zajść — i uczynić ją całkiem niepodobną do Anielki. A być może, że zobaczę panią Kromicką w Płoszowie. Niepodobna przecie, by mając tam chorą matkę, nie odwiedziła jej po dziesięciomiesięcznej rozłące.

Przypuszczam, że się pod tym względem nie oszukuję i nie łudzę — i że *ceci tuera cela.* Liczę w tem głównie na moje nerwy, które lada co razi. Pamiętam przecie, że gdym poznał Anielkę i że gdy jej urok zaczął mnie ogarniać z nieprzepartą siłą, sama myśl o tem, że jakiś Kromicki zbliżał się do niej, odstręczała mnie od niej i czyniła mi ją mniej drogą. Cóż dopiero teraz, gdy ona jest żoną jakiegoś Kromickiego, gdy nosi w sobie poczucie przynależności do niego i gdy jest jego ciałem i duchem. Prawie napewno mogę powiedzieć, że mnie będzie raziła, odstręczała na każdym kroku i że *ceci tuera cela.*

A wreszcie, gdyby i nie? gdyby się stało inaczej — co właściwie mam do stracenia? Zysków nie pożądam, ale gdyby nawet wypadki złożyły się w taki sposób, iżby z nich wykazało się, że wina nie jest tylko po mojej stronie, że nie ja sam jestem odpowiedzialny za to, co się stało i że ciężar trzeba jednak rozłożyć na dwoje pleców — może dałoby mi to pewne zadowolenie. Powiadam: może, bo nie ręczę... Myśl jakowejś zemsty jest odemnie daleka. Za zawody uczuciowe mszczą się ludzie tylko na scenie. W życiu realnem odwracają się z niesmakiem — i na tem koniec. Przedewszystkiem, ażeby dowieść dzisiejszej pani Kromickiej, że źle postąpiła, wzgardziwszy mą skruchą, musiałbym sam w to niezachwianie uwierzyć, a ja mam i takie chwile, w których dalibóg, niczego nie jestem pewny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jach Austryi. Mówca wylicza długi szereg skarg Słoweńców w południowej Styryi, Karyntyi, Krainie i Istryi, a szczególnie pod względem szkolnictwa i zaznacza, iż wszechstronna, sprawiedliwa ugoda urzeczywistniłaby dostojnego monarchy dewizę: *Viribus unitis*.

Dep. Dr Menger polemizuje z Türkiem i oświadcza, iż tenże sam najwięcej działa przeciw solidarności Niemców w Austryi i w zaczepkach swych nie umie zachować należytej przyzwoitości. Zwracając się do dep. Gregra, zaznacza mówca, iż tenże bardzo wielkiego doznałby rozczarowania, gdyby t. zw. czeskie prawo państwowe zostało nagle aktywowane. Następnie przechodzi mówca do kwestyi budżetu i omawia naprzód podatek wódczany. Rezultat z r. 1889 pokazał, iż dochód z tego podatku nie osiągnął wysokości preliminowanej kwoty 32 milionów, gdyż wynosił tylko 29 milionów złr. Po podwyższeniu ceny tytoniu okazało się także zmniejszenie dochodów o 1.200,000 złr. Takie i tym podobne doświadczenia należałoby w budżecie na r. 1890 mieć na względzie, a wówczas możnaby osięgnąć inne rezultaty. Według obliczenia mowcy deficyt w takim razie wyniósłby $8^3/_4$ mil. złr. Przechodząc do kwestyi ugody, zaznacza Dr Menger, że przedstawia ona korzyści Niemcom, które jednak w równej mierze udzielają się i Czechom. W każdym atoli razie należałoby albo zmienić cały gabinet, albo też — tak jak w gabinecie zasiada minister dla Czech — przyjąć doń też niemieckiego męża zaufania. Jeśli się tego nie zrobi, wówczas wzbudzi się nieufność, a mówca napomina, aby nie było zapóźno. (Oklaski z lewicy).

Dep. Dr Rieger konstatuje, że Dr Gregr miarkował się w swej mowie i wyraża nadzieję, że i w sejmie także kierować się będzie umiarkowaniem. Mowca oświadcza, że zarówno on jak i jego towarzysze polityczni bezwarunkowo trzymają się stale czeskiego prawa państwowego i że Dr Gregr tem mniej ma prawo wątpić o tem, ile że sam do niedawna jeszcze utrzymywał, że czeskie prawo państwowe nie wiele warte. Ugoda nie została jeszcze ukończoną, lecz tymczasem odbywają się narady mężów zaufania celem osiągnięcia porozumienia między obu narodami w Czechach. Do sformułowania ugody w postaci ustaw i do jej przeprowadzenia jeszcze sporą trzeba przebyć drogę. Ugoda musi być uchwaloną w sejmie czeskim, którego wolności bynajmniej nie krępuje fakt, że pewne grono mężów zamierza stanąć po stronie ugody. Zwolennicy Dra Gregra nie mają prawa twierdzić, iż zdanie ich jest wyrazem kraju, lub wyrazem narodu czeskiego, gdyż stronnictwo klubu czeskiego ma jeszcee większość. (Młodoczesi zaprzeczają). Twierdzenie, że ugoda jest tylko ugodą między Plenerem a Riegerem, jest obelgą dla wszystkich tych mężów, którzy z własnego wolnego przekonania solidaryzują się z nią. Dep. Dr Gregr jest przeciwny ugodzie, ponieważ ona dogodna Niemcom — ugoda wszakże jest tylko wtedy możliwą, jeżeli obie strony robią ustępstwa, ma się rozumieć, jeżeli to nie narusza ani jakiegokolwiek istotnego prawa, ani honoru. Jakże ma wyglądać ta ugoda, której pragnie Dr Gregr? Powinnaby to byé ugoda, na którą żaliliby się Niemcy. Żądanie rozpisania nowych wyborów, aby poznać prawdziwą wolę narodu, nie jest uzasadnione, gdyż tą drogą możnaby dojść do *mandat imperatif*, co się sprzeciwia konstytucyi. Mowca zresztą nie potrzebuje się obawiać, aby się znajdował w sprzeczności ze zdaniem swych wyborców. — W jednym punkcie przyznaje Drowi Gregrowi słuszność, a mianowicie uznaje za uzasadnione skargi tegoż, że ugody nie dozwalają omawiać publicznie, gdyż przez to powstaje przypuszczenie, że ugoda jest ułomnem dziełem, co przecie nie zgadza się z prawdą.

Mówca omawia następnie poszczególne punktacye ugody i wykazuje, iż takowe nie sprzeciwiają się interesom narodu czeskiego, przeciwnie bowiem zabezpieczoną jest jednolitość kraju, tudzież dana jest każdemu Czechowi w calym kraju, również jak i każdemu Niemcowi, możność znalezienia sprawiedliwości w jego własnym języku. Mówca ze swego prawno-państwowego stanowiska nie uznaje niemieckiego języka urzędowego w Czechach (oklaski ze strony Czechów) i zaznaczył to podczas obrad konferencył ugodowej. (Niepokój pośród Młodoczechów). Konferencye ugodowe nie miały na celu restytuowania czeskiego prawa państwowego, lecz dążyły do usunięcia pewnych specyalnych różnic. Życzenia szłyby oczywiście jeszcze dalej, żądanoby n. p. usunięcia nędzy panującej między ludnością rolniczą itp., konferencya miała atoli zadanie określone najdokładniej, którego granic przekraczać nie mogła. Mówca omawia wpływ, jaki od r. 1620 wypadki dziejowe wywierały na czeskie prawo państwowe i dowodzi, iż prawo to uległo pewnym zmianom. Prawdziwy, szczery patryota nie będzie grał *va banque*, lecz będzie się oglądał na okoliczności i czekał stosownej chwili. Niepatryotycznem jednak postępowaniem jest robienie narodowi nadziei, które nie dadzą się ziścić. Mówca wyraża swe przekonanie, że ugoda jest niezbędną dla szczęścia i postępu Czech. Do Czech należą jednak i Niemcy, mowca zapytuje przeto Dra Gregra, czy możnaby czeskie prawo państwowe przeprowadzić w Czechach wbrew woli Niemców. Ugoda odpowiada nietylko interesom kraju, lecz także i interesom państwa, — a w interesie narodu czeskiego leży dokładanie wszelkich starań w celu wzmocnienia państwa. To jest wyznanie mówcy, który od pół wieku wszystkiemi siłami służy swemu narodowi. Gdyby naród odmówił mu swego zaufania, wówczas ustąpi on z areny politycznej z przekonaniem, że uczciwie spełnił swój okowiązek. (Ożywione brawa i oklaski z prawicy).

Dep. Dr Steinwender wnosi zamknięcie posiedzenia. Wniosek zostaje przyjęty.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Z sejmu pruskiego.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego obradowano przedwczoraj nad etatem biura ministerstwa stanu. Przy tej sposobności zapytał dep. Rickert, jak się na przyszłość zachowa rząd wobec prasy oficyalnej?

Minister Herrfurth nazwał czystem urojeniem twierdzenie, jakoby którykolwiek z organów prasy pobierał od rządu subwencye. Jestto zupełnie zrozumiałą rzeczą, że rząd musi się bronić przed napadami prasy opozycyjnej. Co do zniesienia funduszu welfijskiego, rząd bynajmniej nie zamierza podjąć w tej sprawie inicyatywy.

Dr Windthorst daje wyraz niemiłemu wrażeniu, jakie sprawiło na nim oświadczenie ministra. Porównywa on wczorajsze przemówienie prezesa ministrów z wiosennym deszczem, który działa orzeźwiająco, zestawiając z niem dzisiejsze oświadczenie p. Herrfurtha. Mówca przypuszcza jednakże, iż to jest tylko reminiscencya z dawniejszych czasów, przyznaje rządowi prawo i uznaje potrzebę wyrażania zapatrywań za pomocą osobnej, a nawet subwencyonowanej prasy, lecz oświadcza, iż sposób, w jaki się to działo, nie może się podobać nikomu. Mówca też nie wierzy, aby p. Herrfurth przemawiał w imieniu wszystkich ministerstw, oraz w imieniu urzędu kancelaryi Rzeszy. W końcu napomina mówca do zgody i prosi Izbę, aby ministrom pozostawić czas do przywyknięcia do nowych zwyczajów, lecz radzi, aby być czujnym.

Kanclerz Caprivi, zabierając głos, wyraził przekonanie, że sejm uzna to jako rzecz zrozumiałą, jeżli on nie będzie się wdawał w retrospektywną ocenę używania prasy półurzędowej. W tak krótkim czasie, po zmianach w ministerstwie państwowem, nie może być wprawdzie mowy o wielu czynach, mimo to jednak kanclerz może zapewnić, że ministerstwo zastanawia się już z całą objektywnością nad będącą w mowie kwestyą. Niemniej może on zapewnić, że od chwili ostatnich zmian osobistych, ani jedno słowo nie dostało się z urzędu kanclerskiego do prasy, z wyjątkiem chyba jednego *Reichsanzeigera*; przypuszcza zaś, że i w przyszłości tak się dziać będzie. Lecz być może, że i inny Wydział gotów przyjść tutaj pod dyskusyę — Wydział spraw zagranicznych, punkt nader drażliwy! Otóż w tym względzie *Reichsanzeiger* nie może być jedynem pismem, gdzie rząd mógłby w danym razie wyłuszczać zapatrywania swoje. Musi on na tem polu mieć tę możność w pogotowiu, aby jakiś artykuł, dziś dlań upragniony, po ośmiu dniach dezawuować. Lecz i w tej mierze rząd będzie usiłował w użytkowaniu prasy się ograniczać i nie prekroczy granic dobrego tonu. — Jeśli Windthorst wspomniał o tem, że przy dotychczasowym sposobie użytkowania prasy mogłyby i fałszywe owce dostać się do obory rządowej, to mowca uprasza, aby samemu rządowi pozostawiono prawo strzeżenia swej obory przed takiemi owcami. (Żywe oklaski i ogólna wesołość).

Poseł Rickert wystąpił następnie przeciw zdaniu ministra Herrfurtha, jakoby istnienie prasy oficyalnej było tylko urojonem i wylicza mu różne pisma, które pobierają od ministerstwa zapomogi, żądając koniecznej zmiany tych stosunków, na co się również godzą wszystkie inne stronnictwa.

Minister Herrfuth zaprzecza temu, jakoby był udzielał z funduszów swego ministerstwa pieniędzy rozmaitym pismom oficyalnym i oświadcza, że zniesienie funduszu welfickiego dokonanem być może tylko w drodze ustawodawczej.

Następnie po krótkich uwagach posłów Eynerna, Windthorsta i Bachema, przyjęto etat bióra ministerstwa stanu.

Sprawy szkolne.

(Egzamina dojrzałości).

Wiener Ztg ogłasza:

P. minister wyznań i oświaty Dr baron Gautsch rozporządzeniem z dnia 8 b. m., wysłanem do wszystkich krajowych Rad szkolnych, zarządził, co następuje w sprawie uregulowania rozpoczęcia pismiennych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich, niemniej co do mających się użyczyć uczniom ułatwień:

1) We wszystkich szkołach średnich (gimnazyach i szkołach realnych), w których odbywają się egzamina dojrzałości, mają rozpoczynać się egzamina pismienne w każdym kraju równocześnie.

2) Abituryenci pomienionych zakładów mają być uwolnieni od nauki szkolnej w ciągu sześciu dni, poprzedzających bezpośrednio rozpoczęcie ustnego egzaminu dojrzałości, a gdyby egzamin ten przypadł na okres wielkich feryj, w ciągu ostatnich sześciu dni powszednich roku szkolnego.

Rozporządzenie to poczyna obowiązywać już w roku szkolnym 1889/90.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 17 kwietnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Naglący wniosek imieniem sekcyi ekonomicznej przedkłada naczelnik Skrzyniarz — wniosek o zamianę gruntu miejskiego przy ulicy Batorego i nowo otworzyć się mającej ulicy z gruntem ks. H. Czetwertyńskiego. Wniosek obejmuje również budowę parkanu, który ma być zbudowany kosztem gminy w kwocie 370 złr. i otoczy posiadłość ks. Czetwertyńskiego. — Rada wniosek przyjmuje.

R. m. Mirtenbaum zabiera głos następnie i mówi, że jako członek komitetu Wystawy krajowej w r. 1887 w Krakowie odbytej, do tegoż komitetu przez Radę delegowany, otrzymał wezwanie do zapłacenia 120 złr. celem pokrycia deficytu Wystawy. Mówca wnosi z powodu tego wezwania, aby sekcya prawnicza zastanowiła się, czy jako delegat Rady do komitetu Wystawy ma zapłacić rzeczoną kwotę, wobec tego, iż Rada na cele Wystawy udzieliła subwencyi 20,000 złr. — Rada uchwala przekazać rzecz do zbadania sekcyi prawniczej.

Z porządku dziennego Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu Dra Dietla za rok 1887, oraz takież sprawozdanie z funduszu Rudolfa za rok 1888, przedłożone przez r. m. Birnbauma w imieniu sekcyi skarbowej. Zaznaczyć należy, iż fundusz Rudolfa wzrósł obecnie do kwoty 15,913 złr. 61 c.

Przystępuje Rada do nadania nazw nowym ulicom. Wnioski imieniem sekcyi ekonomicznej przedkłada naczelnik Skrzyniarz.

1) Uchwalono przedłużoną ulicę Garncarską czyli ulicę położoną między mostem Zwierzynieckim a mostem Wolskim na prawym brzegu Rudawy nazwać: ulicą Retoryka. Nazwa ta przywiązana jest oddawna do tej części miasta.

2) Uchwalono ulicę łączącą ul. Zwierzyniecką z ul. Wygoda i przedłużoną ul. Wolską, biegnącą wzdłuż wału kolejowego równolegle do ul. Retoryka, nazwać: ulicą Swoboda. I ta nazwa oddawna już przywiązana jest do tej części miasta.

3) Uchwalono ulicę między ulicą Loretańską a Garncarską nazwać: ulicą Jabłonowskich.

4) Sekcya zaproponowała, aby ulicę między ulicą Jabłonowskich a ulicą Wolską nazwać: ulicą Sporną, z tego powodu, iż ulica ta otwartą została wbrew zakazowi Magistratu, a więc toczył się spór o nią. R. m. Dr F. Jakubowski zaznacza, że wprawdzie toczył się spór, ale obecnie już zgoda zapanowała, więc ową ulicę należy raczej nazwać: ulicą Zgoda. — Rada uchwala zmienioną nazwę.

5) Uchwalono ulicę, łączącą ulicę Łobzowską z ulicą Karmelicką, nazwać: ulicą Siemiradzkiego.

6) Uchwalono ulicę łączącą ul. Siemiradzkiego z ul. Batorego nazwać: ulicą Sobieskiego.

7) Uchwalono ul. biegnącą wzdłuż wału fortecznego między ul. Czarnomiejską z przedłużoną ul. Wolską nazwać: ulicą Żabią.

8) Sekcya wnosi, aby ulicę biegnącą wzdłuż wału fortecznego między ul. Czarnomiejską a ul. Karmelicką nazwać: ulicą Michałowskiego. Wiceprezydent p. Friedlein oświadcza, iż nadając tej ulicy nazwę: Michałowskiego, sekcya pragnęła uczcić pamięć męża dla miasta zasłużonego i założyciela zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców. Mowca otrzymał list w tej sprawie od córki ś. p. Piotra Michałowskiego, proszący, by Rada odstąpiła od zamiaru nazwania rzeczonej ulicy, ulicą Michałowskiego, a to dlatego, że ulica ta jest niezabudowaną. — R. m. Dr F. Jakubowski sądzi, że można wysoko cenić zdanie córki ś. p. Piotra Michałowskiego, ale mimo to Rada nie powinna się uchylać od objawienia czci, jaką gmina i miasto żywi dla jej ojca (brawo). Temu uczuciu zadosyć uczynić jest naszym obowiązkiem. Pragnęlibyśmy najwspanialszą ulicę nazwać ulicą Piotra Michałowskiego, ale nie naszą winą, że ulice takie mają już nazwy i tych im odbierać nie należy. — Radca miejski prof. Dr Domański sądzi, że nazwy ulic powinny być wyrażone przymiotnikiem. — R. m. prof. Dr Zoll stwierdza, iż w Radzie zaznaczyła się ogólna chęć uczczenia zasług ś. p. Piotra Michałowskiego i zależy miastu na zachowaniu pamięci zasłużonego męża. Mowca poruszył myśl, czy nie dałoby się podzielić ul. Straszewskiego, tak, by część jej nazwać ulicą Michałowskiego. — R. m. Dr Jordan wnosi, aby ulicę nazwać wyraźnie: ulicą Piotra Michałowskiego. — Wiceprezydent p. Friedlein zgadza się na poprawkę r. m. Dra Jordana i wyjaśnia, że sekcya dlatego zaproponowała nazwanie tej ulicy ulicą Michałowskiego, iż łączy się ona z zakładem św. Józefa. — R. m. Dr Weigel wnosi, aby zastosować się do życzenia rodziny, nową ulicę nazwać ulicą Józefitów, a zastrzedz nazwę ul. Michałowskiego dla ulicy powstać mającej między ul. św. Anny a Studencką. — R. m. Chęciński popiera wniosek sekcyi z poprawką r. m. Dra Jordana. W głosowaniu Rada uchwala nazwać rzeczoną ulicę: ulicą Piotra Michałowskiego.

9) Uchwalono ulicę biegnącą wzdłuż wału fortecznego między ul. Karmelicką a Długą nazwać: ulicą Kilińskiego.

10) Uchwalono ulicę łączącą ul. Długą z dawną ulicą Polną nazwać: ulicą Helclów.

11) Sekcya wnosi, aby ulicę łączącą ul. Kolejową z Wielopolem nazwać: ulicą Bartosza.— R. m. Muczkowski wykazuje, że pamięć tego punktu miasta wiąże się z osobą ś. p. Zyblikiewicza, wnosi więc, aby ulicę tę nazwać: ulicą Zyblikiewicza. — Rada przyjmuje wniosek r. m. Muczkowskiego.

12) Uchwalono ulicę łączącą ul. Dietla z ulicą Jakóba nazwać: ulicą Brzozową.

13) Uchwalono ulicę łączącą ul. Podbrzezie z ul. Starowiślną nazwać: ulicą Berka Joselowicza.

14) Uchwalono ulicę łączącą plac Bawół z ul. św. Wawrzyńca nazwać: ulicą Bartosza.

Następnie uchwaliła Rada na wniosek r. m. dyrektora Szancera, przedłożony imieniem sekcyi prawniczej, ustanowić posadę pachołka miejskiego z płacą 250 złr., dodatkiem 70 złr. i umundurowaniem dla Wydziału rachunkowego.

Sprawozdanie o stanie przekupniów po koniec 1889 r. w sieniach domów i na plantacyach przedłożył r. M. Szymkiewicz. Ze sprawozdania wynika, iż ubyła jedna przekupka, tak że liczba obecna przekupniów dochodzi do 52.

R. m. Muczkowski uzasadnia i przedkłada imieniem sekcyi prawniczej następujący wniosek: „Przepisy regulaminowe przez Radę miasta uchwalone o nadanie honorowego obywatelstwa — zastosowane zostają analogicznie do wszystkich wniosków, mających na celu uczczenie publicznych zasług obywateli miasta i kraju.“

Nad zasadniczą tą sprawą wywiązuje się dyskusya, w której zabierają głos r. m.: Dr Kohn, wiceprezydent Friedlein, prof. Dr Domański, Dr Pieniążek, prof. Dr Zoll, Dr Ichheiser, Dr F. Jakubowski. Wszyscy zgadzają się na pożyteczność i potrzebę wniosku, czyniąc poprawki dla dokładniejszego sformułowania takowego.

Rada uchwala, aby wniosek zwrócić sekcyi prawniczej celem dokładniejszego sformułowania na podstawie poczynionych poprawek.

R. m. prof. Dr Zoll imieniem sekcyi szkolnej (w zastępstwie r. m. Romanowicza) daje wyjaśnienie względem rzekomego zaprowadzenia klas wyznaniowych w szkole pospolitej miejskiej na Dajworze i w szkole wydziałowej żeńskiej. Mowca wyjaśnia na podstawie relacyi inspektora okręgowego, iż absolutnie nie miano na myśli podziału dzieci według wyznania, lecz podział ten był wywołany wyłącznie względami pedagogicznemi.

Rada przyjmuje wyjaśnienie do wiadomości.

Po wysłuchaniu wyczerpującego i gruntownie opracowanego referatu sekretarza Felkla, uchwaliła Rada odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu: iż nie może się zgodzić na propozycyę Sejmu przyjęcia obniżonej stopy procentowej od $4^1/_2$ do 5% od kwoty wyłożonej przez Sejm na budowę szkoły sztuk pięknych, nie może się też zgodzić na propozycyę co do udzielenia funduszowi krajowemu hipoteki na szkole sztuk pięknych.

W końcu uchwaliła Rada nabyć od Karola i Anny Żychoniów przy ul. Smoleńsk kawałek gruntu, mierzący 46° □ po cenie 14 złr. za sążeń.

Na tem posiedzenie zakończono i przystąpiono do obrad poufnych.

Bezrobocie w okolicach morawskiej Ostrawy.

Zmowa z charakterem przymusu i teroryzmu rozszerzyła się na cały obwód ostrawski a mianowicie miejscowości Witkowice, Dombrowa, Orlau, Karwin, Trzciniec, Karlshütte, gdzie się znajdują fabryki Arcyksięcia Albrechta, do kopalni arcybiskupa ołomunieckiego we Friedek, Mistek i Friedland. W tym rewirze kopalni węgla znajduje pracę 30,000 robotników, a 8,000 ludzi jest zajętych w hutach żelaza. Właścicielami tych kopalń są: kolej północna, Arcyksiążę Albrecht, hr. Wilczek, bar. Rotschild, Zwierina, książę Salm, hr. Salm, hr. Jan i Eugeniusz Larisch i Gutmann. 30,000 robotników tworzy wraz z rodzinami ludność 100,000 dusz. Produkcya węgla dziennie wynosi 120,000 cetnarów metrycznych. Zmowa więc, która tam wybuchła, równa się rozmiarami zmowie w Westfalii. Nie była ona przewidywaną, jakkolwiek łączy się z żądaniami, jakie stawiano w roku przeszłym, zmniejszenia czasu pracy do 8 godzin dziennie. W przeszłą niedzielę robotnicy hr. Wilczka otrzymawszy tygodniową płacę, oświadczyli, że wstrzymują się od dalszej pracy, dopokąd nie stanie się zadość następującym ich żądaniom: 1) zniesienie dotychczasowych warunków ugody; 2) płaca za pracę jednodniową 2 złr.; 3) zmniejszenie czasu pracy do 8 godzin dziennie. Po tem oświadczeniu udali się robotnicy do proboszcza w morawskiej Ostrawie i złożyli ofiarę, zamawiając uroczystą mszę św. na dzień 1 maja, która ma się odbyć w polu. Proboszcz atoli odmówił tego i doniósł o tem dyrekcyi kopalń. Następnie aresztowano przywódzcę deputacyi.

Górnicy w szychtach sąsiednich przystąpili do zmowy i bezrobocia d. 17 kwietnia. Grupa 500 ludzi udała się do Walsberg i tam gwałtem zmusiła robotników do zaniechania pracy. Grupa ta zwiększyła się niebawem w dwójnasób i krążąc w okolicy wyrzucała machiny, przerzynała rzemienie i burzyła ruszty pod piecami i kotłami. O północy przybył oddział 120 żołnierzy i wtedy rozpoczęto na nowo roboty w Witkowicach. — Wszelako siła ta była niewystarczającą dla osłonienia robotników, którzy nie chcieli przystąpić do zmowy.

Zmowa wybuchła także w Rabiman o $1^1/_2$ mili od Ostrawy w fabryce celulozy pp. Guttmanna i Millera, zajmującej 800—1000 robotników.

Ruch terorystyczny takie przybrał rozmiary w całej okolicy, że wzbudza obawę, iż spiesznie stłumić się i zlokalizować nie da.

Kopalnie w obwodzie Ostrawy dostarczają węgli dla Wiednia, Galicyi, Węgier, a nawet i dalej aż po Tryest. Staje pytanie, czy dłużej trwająca zmowa nie sprowadzi braku węgla i tem samem nie oddziała na inny przemysł fabryczny. Obawy te zmniejsza okoliczność, iż rządowe kopalnie w pruskim Śląsku, doznawszy w przeszłym roku pomocy kopalń austryackich, ofiarują się teraz dostarczyć dziennie 300 wagonów węgla do austryackiej granicy.

W dniu dzisiejszym mieli zjechać kierownicy kopalni do Ostrawy — wszelako mają oni postanowienie, aby nie wszczynać teraz układów z robotnikami.

Późniejsze telegramy donoszą, że bezrobocie rozszerzyło się na kopalnie Arcyksięcia Albrechta i hr. Larischa w Karwinie, że tam musiano użyć wojska i aresztowano wielu przywódców. Huty żelaza w Witkowicach zamknięte. W tokarniach żelaza bezrobocie. Przybył oddział wojska z Ołomuńca pod dowództwem pułkownika Libowic. — Wsie Kunzendorf i Rabiman zostały w nocy zrabowane. Dotąd do starcia z wojskiem nie przyszło.

Z Cieszyna donoszą, że do Karwina przybyło 300 robotników z Ostrawy, że obsadzili oni wszystkie drogi do kopalni i fabryk w Hruszowie, Orlau, Porembie i Dąbrowie, aby robotników miejscowych zmuszać do bezrobocia.

Sześć kompanij wojska z Cieszyna zajęło natomiast kopalnie Arcyksiążęce i hr. Larischa — 14 podżegaczy aresztowano; dopiero o godzinie 3 w nocy ustąpiły tłumy.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Ferdynand Karol** dzisiaj rano przejechał przez Kraków do Przemyśla. Arcyksiążę jest trecim synem Arcyksięcia Karola Ludwika i nadporucznikiem Inżynieryi.

— **Saint-Saëns** przebywał od kilku miesięcy na wyspach Kanaryjskich, a ani w miasteczku Las Palmas, ani w hotelu, w którym mieszkał, nikt się nie domyślał, kim jest ów Francuz, który tak się zachwyca urokiem południowej natury. Najpierwsi dowiedzieli się Anglicy i zaraz nazajutrz rano wyprawili Saint Saënsowi... serenadę!

— **Ks. Jan Doria Pamphili.** Temi dniami zmarł w Rzymie książę Jan Doria Pamphili, jeden z najwydatniejszych i najzamożniejszych patrycyuszów rzymskich, spokrewniony z domem sabaudzkim i z wielu najpierwszemi rodzinami włoskiemi. Zmarły cieszył się w szerokich kołach rzymskiego patrycyatu dużą sympatyą, a dobroczynność jego zyskiwała mu szacunek ogólny. Zostawił fortunę, do 40 milionów franków dochodzącą, której znaczną częścią rozporządził na cele dobroczynne. Śmierć jego wywołała w Rzymie ogólną sensacyę, zwłaszcza, że szczegóły tej śmierci są bardzo tragiczne. Książę w sile wieku, bo niespełna lat 50 liczący, dotknięty był skirem. Kilka razy proponowano mu operacyę, ale się jej poddać nie chciał. W ostatnich dniach dopiero zdecydował się na ten krok stanowczy i w piątek przybyły umyślnie w tym celu z Paryża doktor Guyon dokonał operacyi w asystencyi doktora Postempsky'ego i innych, którzy leczyli księcia. Operacya, wedle sprawozdań dziennikarskich, udała się wybornie, ale książę zachloroformowany nie obudził się więcej. Niema z tego powodu końca komentarzom.

— **Bankructwa w Rzymie.** Wielka restauracya Mortea przy Corso, zajmująca całe dolne piętro pałacu Ruspoli, „Café de Rome“ na rogu placu San Carlo al Corso i cukiernia Nazzari na placu Hiszpańskim, znane od lat czterdziestu wszystkim cudzoziemcom zakłady, zbankrutowały. Któż z tych, którzy Rzym nawiedzali, dawnemi czasy zwłaszcza, nie jadł śniadania i obiadu u Nazzarrego i u Piusa Antonienie go? „Café de Rome“ mianowicie bajeczne sumy zarabiała na bogatych żuawach papiezkich, kwiecie francuzkich legitymistów, którym dobry ton nie pozwalał jadać gdzieindziej. Obecny krach, razem z tysiącem innych mniej znanych kupców, pochłania te zabytki dawnej papieskiej Romy, gdzie bywało tak wygodnie i przyjemnie. Nędza zresztą jest tak niezmierna w Rzymie, że kwestura czyli policya aresztowała w ciągu dni niewielu 365 żebraków, wyciągających rękę na ulicach miasta i napastujących przechodniów. Byli to po większej części robotnicy, niemogący znaleźć żadnej roboty i zmuszeni do żebraniny, aby nie umrzeć z głodu. Najstarsi rzymianie powiadają, że nie pamiętają jeszcze tak olbrzymiego i ogólnego bankructwa, tak okropnej nędzy.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Karoliny z Kleinów Kałużyńskiej, zmarłej w Warszawie d. 1 kwietnia 1890 r., odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów w sobotę dnia 19 kwietnia 1890 r. o godzinie 10 rano.

— **Mierzwińskiego** podejmował wczoraj „Sokół“ krakowski. Co najmniej 300 osób zebrało się w sali Towarzystwa za rogatką Wolską, osób ze sfer obywatelskich, literackich i artystycznych. Licznie także zebrała się młodzież, na galeryi zaś zajęły miejsce panie. Mierzwińskiego powitał prezes „Sokoła“ Dr Styczeń, na co artysta odpowiedział gorącemi słowy. Wzniesiono szereg toastów. Potem odbyły się produkcye chóru „Sokoła“ i popisy gimnastyczne. Mierzwiński stanął wśród chóru „Sokoła“ i śpiewał z nim razem „Hymn do nocy“ Beethowena. Wywołało to gorące oklaski. Okrzykami: Niech żyje! pożegnano odjeżdżającego Mierzwińskiego.

— **Rada miejska** na wczorajszem poufnem posiedzeniu przyjęła do wiadomości zarządzenie sekcyi szkolnej co do zaproszenia profesorów do wykładów na uzupełniających kursach przy szkole wydziałowej żeńskiej. Sekcya zaprosiła do wykładów po koniec b. półrocza: do historyi literatury polskiej w kursie I w zastępstwie chorego prof. Czesława Pieniążka, tudzież w II kursie dopełniającym Dra Hugona Zatheya; do udzielania historyi literatury niemieckiej p. Mieczysława Zaleskiego; do historyi literatury francuskiej p. Wiktora Erarda Ciechomskiego; do geografii prof. Dra Czernego; do historyi nowożytnej prof. Dra Augusta Sokołowskiego; do polskiej prof. Dra Anatola Lewickiego; do historyi sztuk pięknych X. Dr Stefana Pawlickiego; do pedagogii i hygieny dyrektora A. Gettlicha.

Prócz tego udzieliła Rada emerytury dwom wdowom po sługach miejskich

— **Dobre rozporządzenie.** Magistrat przypomina przepisy o porządku i czystości w mieście i na przedmieściach. Mianowicie każdy właściciel realności obowiązany jest dopilnować, aby przed jego domem od 1 kwietnia do końca września codziennie o godz. 5 rano należycie skrapiano i następnie zamieciono: chodnik, ściek i połowę ulicy. Dalej codziennie w tej samej porze ma być wlane do ścieku ulicznego przed każdym domem do 100 litrów wody i ściek ma być przemieciony.

— **Nowe szkoły ludowe.** Urząd budownictwa miejskiego wypracowuje szczegółowy plan na budowę gmachu szkolnego przy ul. Dietlowskiej, który ma pomieścić dwie szkoły ludowe: męską i żeńską. Budowa gmachu ma według uchwały Rady miejskiej nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku.

— **W sprawie teatralnej.** P. Włodzimierz Łuskina, znany artysta-malarz, przedłożył komisyi teatralnej w dniu dzisiejszym projekt kurtyny do nowego teatru w Krakowie i 4 projekty fresków do foyer lub westibulu. Kompozycya kurtyny przedstawia u góry poezyą, wprowadzającą do przybytku sztuki dramat bohaterski, komedyą i tragedyą a poniżej geniusz, składający wieńce dramaturgom, komedyopisaszom i poetom polskim. Z jednej strony na tle architektury król Stanisław Agugust i Wojciech Bogusławski jako założyciele polskiego teatru, a za nimi w głębi: Zabłocki, biskup Krasicki, Niemcewicz, Karpiński, Jasiński, Trembecki, Węgierski, X. Bohomolec i malarz Bacciarelli; z drugiej przy ułamanej kolumnie porozbiorowi pisarze XIX wieku: Fredro, Wężyk, Korzeniowski, Syrokomla, Kraszewski, Mickiewicz, Słowacki, Żółkowski, Osiński, Feliński, Szujski, Anczyc, Moniuszko. Kilka osobistości opuszczono, dla braku na razie portretów. Przy popiersiu Jana Kochanowskiego, jako figury charakterystyczne XVIII wieku: ks. Karol Radziwiłł i dama dworska a z drugiej strony przy kapitelu ułamanej kolumny siedząca postać wygnańca, uosobienie tułaczej literatury polskiej XIX wieku. Na projekt kurtyny położył p. Łuskina nacisk, by ona miała charakter narodowy. Autor wykazuje, iż komisya już obecnie powinna rozstrzygnąć tę sprawę, praca bowiem nad kurtyną wymaga przynajmniej 2 lat czasu. Freski przedstawiają: Dramat, Komedyę, Tragedyę i Operę.

— **Odjazd wojska z Krakowa** do Ostrawy, Bogumina i Cieszyna. Dzisiaj o 1 godzinie w nocy odszedł jeden batalion inżynieryi z Krakowa do Cieszyna, tam też odszedł 1 batalion strzelców z Tarnowa. Dzisiaj o godzinie 2 rano odszedł jeden batalion 57 pułku z Krakowa do Bogumina. Rano o godzinie 9 przejechał cały pułk 40 z Rzeszowa do Ostrawy. Po południu odjechały 2 szwadrony ułanów do Cieszyna.

— **Strejk robotników** miał wybuchnąć w Biały.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rudnik, w powiecie niskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Pożar w Nowym Sączu.** Wczoraj popołudniu zaczęły obiegać po Krakowie wieści, iż wybuchł groźny pożar w Nowym Sączu. Wieści te głosiły, iż całe miasto padło ofiarą płomieni.

Gdy Rada miejska zebrała się na posiedzenie, zawiadomił prezydenta miasta inspektor budownictwa p. Wdowiszewski, iż nadeszła z Nowego Sącza telegraficzna prośba o wysłanie straży. Prezydent oświadczył się za wysłaniem pewnej części straży, bez uszczerbku dla Krakowa. W niespełna kwadrans potem znów p. inspektor Wdowiszewski uwiadomił prezydenta, iż starosta nowosądecki prosi, by straży nie wysyłano, jest bowiem na miejscu dosyć strażaków, którzy przybyli z pobliskich miast, brak wszakże wody z powodu trudności w jej dostawie. Zakomunikowano też prezydentowi na podstawie doniesienia z Nowego Sącza, iż spłonęło 110 domów, między niemi gmachy rządowe, a także sąd.

Obiegała też wczoraj wieść o pożarze Makowa.

Dziś rano obiegały sprzeczne wiadomości co do rozmiaru i przyczyn pożaru. By mieć niewątpliwe wiadomości, wysłaliśmy telegraficzne zapytanie do N. Sącza z prośbą o natychmiastową odpowiedź. Do chwili, kiedy to piszemy, nie mamy odpowiedzi z N. Sącza, opieramy się więc na depeszach prywatnych, licznie do miasta nadesłanych.

Jedne z depesz mówią, że ogień wybuchł w południe i szerzył się gwałtownie z powodu tego, iż nieogniotrwałe materyały budowlane sprzyjały rozwojowi niszczącego żywiołu; że spłonęły domy głównie w Rynku stojące, — a zdołano tylko ocalić: magistrat, sąd, kościół OO. Jezuitów, koszary, starostwo, gimnazyum i magazyny wojskowe; że wreszcie o godzinie 9 udało się ogień zlokalizować przy pomocy nadbiegłych na pomoc straży.

Inna depesza, pochodząca od właściciela domu w Rynku, powiada wyraźnie, że dom jego ocalał, a więc widocznie nie cały rynek zgorzał. Dalszy tekst depeszy mówi, że zgorzała cała dzielnica żydowska, a w niej wszystkie domy modlitwy, że setki rodzin izraelickich jest bez chleba i dachu. Depesza ta prosi tutejszy zbór o najrychlejszą pomoc.

Podczas pożaru miały zajść nieszczęśliwe wypadki z kilkoma strażakami.

Wyczerpujące szczegóły przynosi poniżej umieszczona depesza.

— **W Tarnowie** odbędzie się d. 23 bm. koncert w sali kasynowej, z ktorego dochód przeznaczony jest w połowie na dotkniętych klęską głodową, w połowie na bursę św. Kazimierza. W tym samym dniu

Towarzystwo św. Wojciecha wykona w kościele katedralnym o godz. 11 przed południem Mszę Rheinbergera i Fr. Witta *Ave Maria* na chór mieszany *a capella*.

— **Przemyśl** 14 kwietnia. Przy końcu marca b. r. zawiązało się u nas „Towarzystwo upiększenia miasta," a wybrany na walnem zgromadzeniu wydział, złożony z pp.: Darowskiego, Dra T. Dworskiego, Dra Ehrlicha, W. Fritschera, Hennera, Dra Łużeckiego, A. Mayera, E. Piskorza i Dra Smolarskiego, ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Towarzystwa Dra Tadeusza Dworskiego, zastępcą Dra Łużeckiego, kasyerem Dra Smolarskiego, a sekretarzem Dra Ehrlicha. Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo niespełna dwustu, zaś jako założyciele z wkładką 50 złr. przystąpili: burmistrz Dr Aleksander Dworski i p. Emil Piskorz.

Nekrologia.

O. Zdzisław Bartkiewicz T. J. zakończył pracowite życie d. 17 b. m. wieczorem w klasztorze OO. Jezuitów na Wesołej. Zmarły liczył 38 lat życia, a z tych większą połowę przepędził w zakonie, do którego wstąpił ze zmarłym już przed kilkunastu laty na piersiową chorobę bratem Juliuszem. Obaj bracia bardzo byli uzdolnieni; obdarzeni wyższym nastrojem umysłu, sercem gorącem, rzadkim, aż do zbytku z przeszkodami i trudnościami się nierachującym zapałem do pracy. Najpiękniejsze lata życia przepędził OO. Zdzisław, dozorując i ucząc w Tarnopolskim konwikcie; przełożeni i rodzice darzyli go równem zaufaniem i wypuścić przez długi szereg lat nie chcieli z Tarnopola, wiedząc i widząc, jak sumiennie i gruntownie obowiązki swe spełnia; uczniowie, którzy równie kochali go, jak bali się, zachowali w sercach szczerą wdzięczność dla energicznego swego profesora i niejednokrotnie w późniejszych już latach tej wdzięczności swej składali mu dowody. — Wyświęcony na kapłana w r. 1882, odprawił pierwszą Mszę św. w kościele N. Panny Maryi, witany przy ołtarzu wymownemi słowami serdecznego swego przyjaciela X. Goliana.

W tymże samym jeszcze roku rozpoczął ś. p. O. Zdzisław pracę misyjną po wsiach, wioskach i miasteczkach galicyjskich; pracę nad wszystkie inne ukochaną, o której do ostatnich chwil życia z rozrzewnieniem wspominał, pytając: „Czy też jeszcze kiedy dozwoli mi Pan Bóg na misyę, na ambonę, choćby tylko do konfesyonału się dostać" — ale zarazem pracę nad wyraz ciężką, która złączywszy się z wielką gorliwością i brakiem wszelkich względów dla samego siebie, ostatecznie zdrowie podminowała. Nie mogąc pracować żywem słowem, zrzadka już ledwie i z wytężeniem mogąc nie już jak dawniej na otwartem polu, ale w kościołach krakowskich przemawiać, chwycił za pióro, którem władał z jędrnością i pewną szlachetną prostotą. Umieszczone przezeń w *Przeglądzie Powszechnym*, do którego redakcyi należał, rozprawy o „Janie III w Piekarach," „Dzisiejszym ustroju kościoła w Ameryce," „św. Alfonsie Liguorim," a zwłaszcza obszerna na źródłowych studyach oparta rozprawa, o „OO. Redemptorystach w Polsce," okazują, jak zdolnym i nad wyraz sumiennym był pisarzem; ile mógłby jeszcze dla literatury naszej zdziałać, gdyby Bóg mu dłuższego życia był pozwolił. Wnet po śmierci przyjaciela swego X. Goliana zabrał się do wydawnictwa jego kazań na wielką skalę; w przedsięwzięcie to włożył znaczną część życia, a doprowadzić go do końca, choć nie z własnej winy, nie zdołał, zmuszony poprzestać z niemałą szkodą dla kaznodziejskiej naszej literatury, na nadzwyczaj starannem, za wzór mogącem służyć wydaniu pierwszego tomu. W ostatnich miesiącach przed śmiercią opracowywał monografią kościoła Panny Maryi, opartą na dokumentach z archiwum tegoż kościoła. Żal serce ściska, patrząc na te dzieła, rozpoczęte z takim zapałem, sumiennością i umiejętnością i dziś śmiercią przerwane.

Ś. p. Zdzisław Bartkiewicz zasnął w Panu pobożnie i spokojnie, opatrzony św. Sakramentami, na śmierć przygotowany i oddawna z Wolą Bożą z całego serca się zgadzający. Strata to niemała i nietylko dla samego zakonu, ale i dla ciaśniejszego kółka krewnych, znajomych i przyjaciół. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano z kościółka na Wesołej. Niech odpoczywa w pokoju.

Pani Scalon z domu Hołyńska, siostra hr. Aleksandrowej Branickiej i księżny Zeneidy Lubomirskiej, zmarła w Suchy. Wczoraj wiele osób z Krakowa udało się na pogrzeb.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę d. 19 kwietnia b. r.: na dochód Władysława Wernera, po raz pierwszy: *Figle kobiet*, komedya w czterech aktach, Gustawa Mosera i Fr. Schönthana.

W niedzielę d. 20 kwietnia b. r.: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera z p. Żelazowskim w roli Franciszka Moora.

W poniedziałek d. 21 kwietnia b. r.: pożegnalny koncert Seweryna Eisenbergera, 9-cio letniego pianisty. ucznia panny Flory Grzywińskiej, oraz *Stryj przyjechał*, komedya w 1 akcie, Wł. hr. Koziebrodzkiego i *Łapka na myszy*, komedya w 1 akcie, z fran. A. Rosseaux

We wtorek d. 22 kwietnia b. r.: po raz drugi: *Figle kobiet*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mosera i Fr. Schönthana.

— Dnia 17 kwietnia piękna pogoda, gorąco; term. od 7·7 doszedł do 24·5 C., Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 18 go stan jego był 730.5 mm., term. 13·0 C. — Wiatr południowo-wschodni.

— W sobotę dnia 19 kwietnia ś. Jerzego b. i Antonii.

Ruch umysłowy i artystyczny

Z teatru. Jutrzejszy benefis p. Władysława Wernera, pomimo koncertu p. Mierzwińskiego w Sokole, zapowiada się bardzo dobrze. Już dziś większa część biletów została rozsprzedaną. P. Werner, który na naszej scenie od lat kilkunastu pracuje z zamiłowaniem w podwójnym charakterze, jako zdolny, ze wszech miar użyteczny artysta i jako sumienny i pracowity reżyser, jak również wesoła a przez niego wybrana komedya Mosera, *Figle kobiet*, winny zgromadzić w teatrze liczną publiczność.

P. Żelazowski, z przyczyn od niego niezależnych, nie pojedzie już do Łodzi, lecz wystąpi u nas w niedzielę w *Zbójcach*, w swej słynnej roli Franciszka Moora.

Drugi koncert Władysława Mierzwińskiego, zapowiedziany na sobotę d. 19 kwietnia b. r., będzie zarazem ostatnim.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 19 kwietnia od godz. 12 do 1 publiczny odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Szajnochy: „O początkach organicznego życia na kuli ziemskiej."

Czasopisma Towarzystwa technicznego krakowskiego wyszedł Nr 2 i zawiera: O programie na budowę Muzeum. — Plantacye wiklowe (c. d.). — Zabytki krakowskie (z ryciną). — Notatki techniczne. — Bibliografia i krytyka. — Kronika bieżąca. — Skrzynka redakcyi.

Paderewski, po wycieczce do Holandyi, wrócił w ciągu wielkiego tygodnia do Paryża i brał udział w jednym z koncertów konserwatoryum muzycznego, zwanych „concerts spirituels." W dniu 23 kwietnia b. r. wystąpi w ostatnim swoim własnym koncercie.

Wystawa włoska tworczości kobiecej odbędzie się we Florencyi z okazyi sześćsetnej rocznicy śmierci Dantowskiej Beatriczy Portinari. Od komitetu, na którego czele stoją pp. Angelo de Gubernatis i Feliks Carotti, otrzymaliśmy właśnie zaproszenie wraz z programem wystawy, która będzie połączona z widowiskami i uroczystościami trwającemi, od 1 maja b. r. do 9 czerwca. Rzecz zapowiada się świetnie i okazale. Wystawa urządzona będzie w ogromnym amfiteatrze „Politeama," przemienionym za pomocą dekoracyi, w jakiej Włochy tak celują, w średniowieczną Florencyę. Pierwszego dnia wieczorem dane będzie charakterystyczne widowisko t. zw. *Calendimaggio*, czyli scen wytwornych z dawnego życia florenckiego, poczem nastąpi pochód weselny średniowieczny. 2 maja przedstawienie najwybitniejszych scen z Dantowskiej *Vita Nuova* w żywych obrazach. Od 2 do 15 maja szereg konkursów dramatycznych, konkursów muzykalnych w śpiewie i w grze na harfie, fortepianie, skrzypcach, gitarze, mandolinie; udział w nich wezmą tylko kobiety i tylko włoszki. 15 maja uroczyste wykonanie „Hymnu pokojowego na cześć Beatriczy" skomponowanego przez pannę Augustę Holmes, autorkę słynnej kantaty na otwarcie wystawy paryskiej. Przez cały miesiąc maj codziennie prawie odbywać się będą odczyty i konferencye literackie najznakomitszych autorek włoskich, prócz tego wenty dobroczynne, loterye itd. 9 czerwca na zakończenie: przyznanie nagród wystawcom i konkurującym, oraz „Akademia" literacka na cześć Beatriczy.

W produkcyach muzycznych wezmą udział najpierwsze siły artystyczne włoskie. Osobny oddział wystawy zgromadzi wszystko, co na cześć Beatriczy napisano, wymalowano, wyrzeźbiono, skomponowano.

Jadący na wystawę florencką za pośrednictwem komitetu otrzymają wielkie zniżenia cen podróży tak lądem jak wodą na terytoryum włoskiem. W tym celu należy tylko w zgłoszeniu zaadresowanem „Au Comité de l' Exposition Béatrice à Florence" oznaczyć dokładnie marszrutę zamierzoną.

Dział ekonomiczny.

Wydział zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie powierzył czynności delegata Zakładu p. Bronisławowi Ajdukiewiczowi, inżynierowi. Zawiadamiając o tem wszystkich przedsiębiorców, Dyrekcya Zakładu nadmienia, że w myśl § 23 ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, Zakład ma prawo wysyłać swoich delegatów do przejrzenia zapisków w celu sprawdzenia, czy podane przez przedsiębiorców obliczenia wysokości opłat na ubezpieczenie za ubiegły okres są dokładne.— Przedsiębiorcy są obowiązani legitymowanym reprezentantom Zakładu przedłożyć owe zapiski do przejrzenia, a ci, którzy temu obowiązkowi zadość nie uczynią, karani będą grzywnami aż do 100 złr. (§ 52 zacytowany ustawy).

Przewóz drzewa z Galicyi i Bukowiny do Rosyi. Piszą do jednego z dzienników warszawskich, iż kilku właścicieli ziemskich z nad Niemna (głównie z okolic Kowna) oraz kilku właścicieli tartaków wystąpiło w tych dniach do ministerstwa skarbu z petycyą o obłożenie cłem drzewa wyrobionego, przywożonego w znacznej ilości z Austryi. W petycyi powiedziano między innemi: Na obniżenie ceny drzewa, wyrobionego u nas, wpływa ogromnie konkurencya z drzewem, przywożonem do Rosyi z Austro-Węgier, a głównie z Galicyi i Bukowiny. Do miasta portowego Batum nad morzem Czarnem przybywa corocznie drzewa z państwa rosyjskiego na sumę 50.000 rubli, podczas gdy Galicya i Bukowina dostarcza go za sumę przeszło 3 milionów rubli.

W konkluzyi właściciele tartaków żądają obłożenia cłem drzewa austryackiego w tym samym stosunku, w jakim jest obłożone drzewo rosyjskie, przewożone do Prus.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 18 kwietnia.

Pod wpływem niepomyślnych sprawozdań o stanie urodzajów w Ameryce, nastąpiło wzmocnienie tendencyi na targach zagranicznych, zaś u nas zapasy zaczynają się zmniejszać i dlatego targ dzisiejszy był więcej ożywiony. Lepsze usposobienie nie zdołało się wprawdzie uwydatnić w cenach, lecz odbyt tak na pszenicę jak na żyto był znacznie łatwiejszy. Usposobienie co do jęczmienia i owsa nie uległo zmianie.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·75 złr., za czerwoną od 9·40 do 9·80 złr., za żółtą od 9 35 do 9·70 złr.; za żyto od 8 25 do 8·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·50 złr.; na paszę od 6 80 do 7·25 złr.; za owies od 7·60 do 8·25 złr.; — wyka od —·— do ·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 18 kwietnia. (*Telegr. biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 15 kwietnia 1890 r.:

Banknoty w obiegu	396,948.000 złr.	(— 7,007.000)
Zapas kruszcowy .	241,381.000 „	(+ 171.000)
Portfel wekslowy .	140,646.000 „	(— 9,016.000)
Lombard	22,524.000 „	(— 861.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	50,156.000 „	(+ 8.889.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża donoszą, iż dziś ma nastąpić podpisanie ugody, zawartej między baronem Hirschem z jednej strony, a wiedeńskiem konsorcyum bankowem i bankiem niemieckim z drugiej strony co do sprzedaży kolei wschodnich.

Polit. Corr. dowiaduje się z Rzymu, iż zamierzonem jest utworzenie włoskiego wschodnio-afrykańskiego towarzystwa, na którego czele stanie p. Filonardi, były konsul włoski w Zanzibarze.

Według *Petersb. Wied.* uchwaliła Rada państwa świeżo projekt do ustawy w sprawie reorganizacyi pogranicznej straży skarbowej, która w przyszłości stać będzie tylko pod rozkazami dowódzców wojskowych i podzieloną zostanie na 77 szwadronów.

Telegramy własne „Czasu".

Nowy Sącz 18 kwietnia. (godz. 3 po poł.) Pożar powstał wczoraj około godz. 2 po południu w Żydowskiej ulicy. Szybko ogarnął prawie całą, nędznemi domami zapełnioną żydowską dzielnicę, przyczem spaliły się trzy bóżnice, Hotel Krakowski i cała poniżej położona część miasta po rzeki: Dunajec i Kamienicę. Można liczyć, iż ogółem około sto domów padło ofiarą pożaru. Sąd, gimnazyum, zbór ewangelicki, magazyny broni zdołano z wielkim wysiłkiem ocalić. Straże pożarne z Limanowej, Gorlic, Biecza i Tarnowa wraz z miejscową czynne dotąd. Komitet ratunkowy zawiązany. Około 600 rodzin pozbawionych jest dachu i to rodzin przeważnie żydowskich, bardzo ubogich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 kwietnia. Księżna Gizela przybyła tu wczoraj wieczorem z córkami i powitana przez Cesarza na dworcu kolejowym, odjechała z nim do Schoenbrunn.

Wiedeń 18 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd ustawę o płacach dla należących do siły zbrojnej suplentów w szkołach średnich państwowych, odnośnie do ich obowiązku pełnienia czynnej służby na wypadek wojny.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad budżetem. Pierwszy zabrał głos minister skarbu Dr Dunajewski. Oświadczył on, iż jest uzasadniona nadzieja, że podatek wódczany przyniesie kwotę preliminowaną w budżecie. Twierdzenie, iż ustawa o podatku wódczanym obniżyła cenę ziemniaków, nie zgadza się z faktami. Nie ustawa, lecz niska cena spirytusu spowodowała niektóre gorzelnie do zawieszenia pracy. Zresztą liczne podania o złagodzenie nałożonej kary dowodzą, jak wielką musi być ilość niezgłoszonych według ustawy zapasów.

Sposób preliminowania budżetu jest taki, jak w innych krajach. Dochód z tytoniu nie płynie tak regularnie, jak z innych podatków, gdyż konsumcya w tej mierze nie jest tak stałą, jak konsumcya innych artykułów; wogóle jednak objawia się tendencya ku wzrostowi, czego dowodem kwartalne wykazy. Znaczniejsza zniżka konsumcyi w grudniu da się wytłómaczyć influenzą.

Szczęśliwem jest położenie państwa w stosunku do innych, skoro może ono z bieżących dochodów opędzać koszta pożądanych inwestycyj bez uciekania się do specyalnych operacyj kredytowych. Spłacenie starej renty amortyzacyjnej byłoby pożądanem, mogłoby to jednak nastąpić dopiero wtedy, jeśli się okaże stała nadwyżka, która atoli mogłaby być osiągniętą tylko przez znaczniejsze oszczędności lub przez wzrost dochodów; lecz i jedno i drugie ma swoje granice.

Dochody z roku 1889 przedstawiają dostateczne pokrycie dla wszelkich potrzeb i nie zachodzi konieczność osłabiania zapasów kasowych; powinno to Izbę zadowolić. (Oklaski z prawicy).

Minister dowodzi następnie cyframi, iż dochody z podatku od cukru w ostatnim kwartale są bardzo pomyślne.

Co do podatków bezpośrednich powołuje się minister na odpowiedź, daną na interpelacyę Steinwendera. Co do kwestyi budżetu krajowego nie przedstawia tak zwany system dodatków do podatków wielkich wątpliwości; w tej sprawie należy jednak uszanować zarówno prawa Izby, jak Sejmów krajowych.

Zarzut, iż rząd nie dość szybko załatwia kwestye ekonomiczne, nie jest usprawiedliwiony. Minister uważałby za pożądane, aby stworzono posadę zastępcy ministra, podobnie jak za granicą, n. p. sekretarza stanu. Szefowie sekcyj są bardzo dzielni, lecz każdy z nich reprezentuje tylko swój zawód, byłoby przeto wskazanem, aby ktoś zawiadywał całym wydziałem. Jakkolwiek byłoby to rzeczą pożądaną, wykonanie jednak rozbija się o kwestyę finansową.

Minister omawia następnie sytuacyę polityczną. Mówiono tak często o żelaznym pierścieniu, lecz teraz okazał się nowy pierścień, sięgający od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy. Mówią *in medio virtus*. Wprawdzie z okoliczności, iż dwaj przeciwnicy wspólnie zaczepiają jedną sprawę, nie wypływa jeszcze, iż ta sprawa jest słuszną, ale w stanowisku dwóch tak skrajnych kierunków leży pewne uspokojenie. Wartoby przetłómaczyć mowę Türka na język czeski, a mowę Gregra dać do czytania zwolennikom Türka.

Rząd nie czynił nigdy przesadnych przyrzeczeń; ani prezesowi ministrów, ani całemu rządowi nie brakło umiarkowania. Prezesa ministrów można nawet uważać za namiętne uosobienie spokoju i rozwagi.

Rząd nie sądzi również, iż przez ugodę wytworzony zostanie 1000-letni pokój, nie mógł on jednak abstencyi niemieckich posłów w sejmie czeskim uważać za pocieszający objaw, gdyż polityczne, ekonomiczne i etyczne stosunki kraju musiały na tem cierpieć, jeśli tak dzielna i ekonomicznie silna część w obradach sejmu nie brała udziału.

Patryotycznie usposobieni mężowie obu stron próbowali częstokroć prywatnie nawiązać zbliżenie. Pośrednictwo dawniej spełzło na niczem, gdyż nie wszystko udaje się odrazu. Teraz zaś pośrednictwo wydało lepszy skutek, skoro rząd złożył odpowiednie oświadczenie.

Żądanie, aby ugoda przechodziła od narodu do narodu, znaczy tyle, co uczynić ugodę niemożliwą. Nie może ona inaczej nastąpić, jak tylko za pomocą mężów zaufania. Rezultat ugody nie jest jeszcze formalnie zakończony, gdyż dopiero sejm powołany będzie do zbadania szczegółów. Spodziewać się jednak należy, iż sejm w słusznem ocenieniu interesu kraju i obu szczepów, oraz w uwzględnieniu żywotnego interesu państwa, zgodzi się na przygotowane projekty do ustaw.

Wobec uwagi Carneri'ego, iż mówca twierdził, że rząd może rządzić także bez Niemców, oświadcza minister, iż wówczas wskazał tylko na fakt, że rząd od sześciu lat nie przeciw Niemcom, lecz bez nich rządził; nie było to wyrażeniem życzenia, lecz tylko skonstatowaniem faktu. Rząd stoi jednak wogóle na tem stanowisku, iż tylko w zjednoczeniu ludów leży istota i dobro Austryi na przyszłość. (Oklaski z prawicy).

Rząd nie może nic mieć przeciw temu, jeśli Carneri „z bronią do nogi" chce wyczekiwać, jak rząd przeprowadzi ugodę, gdyż mówca sądzi, że skoro Carneri przypatrzy się bliżej sposobowi przeprowadzenia ugody, nie będzie trzymał broni u nogi, lecz po prostu ją odrzuci.

Minister podziela skargi Carneri'ego na militaryzm. Obecny rząd niczego goręcej nie pragnie, jak utrzymania pokoju. Położona w środku wielkiego kontynentu, wystawiona na wszelkie prądy namiętności, na wszelkie porywy publicznego ducha i na wpływ różnych, często między sobą sprzecznych tendencyj, musi Austrya chcieć pokoju i dążyć do niego, ale rzeczywiście z bronią u nogi.

Gregr zaczepił sojusz niemiecki. Sojusz ten zawarty został jednak na podstawie dojrzałej rozwagi mężów stanu obu wielkich państw, a do jego rozluźnienia potrzebaby zgoła innych wpływów i żywiołów, aniżeli głosu jednego deputowanego, który w niewłaściwej chwili krytykuje to, co stanowi podstawę środkowo-europejskiej polityki, polityki pokoju i obrony, polityki nieszkodzenia nikomu i nieprzebaczania nikomu. (Oklaski z prawicy).

Minister zaznacza w końcu spójność wszystkich krajów przez wielowiekową pracę i krew przelaną na polach bitew oraz wspólny zapał dla dynastyi i spodziewa się, iż uczucie jedności i spójności objawi się także potężnie przy dziele ugody. (Żywe, długotrwające brawa i oklaski. Ministrowie i liczni posłowie winszują mowcy).

Wiedeń 18 kwietnia. *Presse* dowiaduje się z poinformowanego źródła, że doniesienie jednego z dzienników wieczornych o zmianie w wiedeńskiem prezydyum policyi, nie jest uzasadnionem.

Opawa 18go kwietnia. W okręgu ostrawsko karwińskim i Witkowicach wybuchł ogólny strejk. Kilkuset żołnierzy piechoty wystąpiło już czynnie, oprócz tego wykomenderowano na miejsce ekscesów znaczne posiłki wojskowe z Krakowa i Berna. Robotnicy ostrawscy napadli ubiegłej nocy na cukrownie w Wielkich Kuncicach i na fabrykę celulozy w Ratimau i zmusili robotników tam pracujących do zawieszenia robót. W Zarubku i Michałkowicach robotnicy, którzy przed południem podjęli napowrót roboty, zawiesili je dobrowolnie. Podczas onegdajszych drobnych eksceców w Małych Kuncicach kilku ludzi zostało poranionych. Przywódców zaaresztowano. Bezrobocie wybuchło wrzekomo z powodu skonfiskowania kwoty pieniężnej, zebranej na cel obchodu dnia 1 go maja przez górników szybu św. Trójcy w Polskiej Ostrawie. Strejkujący dotąd nie stawiają żadnych żądań; widocznie strejk, projektowany na później, wybuchł niespodzianie.

Praga 18 kwietnia. Wczoraj wieczorem strejkujący czeladnicy piekarscy urządzili demonstracyę przed mieszkaniem przewodniczącego cechu. 7 demonstrantów zaaresztowano.

Buda-Peszt 18 kwietnia. W obradach Izby deputowanych nastanie niebawem przerwa, podczas której Szapary i Weckerle udadzą się do Wiednia w celu brania udziału we wspólnych konferencyach nad wspólnym budżetem.

Berlin 18go kwietnia. Księżna Fryderykowa Leopoldowa powiła córkę.

Cesarz podarował jenerałowi-pułkownikowi Pape z powodu jubileuszu tegoż swój portret naturalnej wielkości.

Reichsanzeiger ogłasza, iż zakaz dowozu nierogacizny do rzeźni w Bytomiu, Mysłowicach, Raciborzu i Gliwicach został zniesiony.

Berlin 18 kwietnia. Instytucye dla opieki nad zdrowiem i moralnością klas robotniczych, o które obecnie prawodawstwo państwowe stara się dla prywatnych zakładów, mają przedewszystkiem być zaprowadzone w zakładach państwowych.

Marsylia 18go kwietnia. Podczas przyjęcia u Carnota przedstawiał mu jeneralny konsul austro węgierski ciało konsularne, przyczem wyraził życzenia szczęścia i pomyślności dla rządu republiki. Carnot dziękując, oświadczył, iż winszuje sobie, że reprezentacya złączonych z handlem marsylskim interesów spoczywa w tak dobrych rękach.

Marsylia 18 kwietnia. Podczas uczty danej przez municypalność miasta na cześć Carnota, powiedział tenże, iż Marsylia może być dumną ze stanowiska, jakie dzięki jedynemu środkowi, t. j. wolności osiągnęła. Powszechna walka ekonomiczna wymaga zgody wszystkich patryotów, którzy pragną służyć interesom kraju. (Oklaski).

Tulon 18 kwietnia. Wczoraj przedpołudniem zawinęła do małego portu eskadra włoska i zamieniła salwy z eskadrą francuską, poczem admirał hr. Lovera di Maria i sztab okrętowy odwiedzili eskadrę francuską, której oficerowie złożyli następnie rewizytę. Popołudniu wylądował Lovera i odwiedzał tutejszych reprezentantów władz morskich i wojskowych.

Cannes 18go kwietnia. Stanley odjechał do Paryża.

Turyn 18-go kwietnia. Wczoraj odbyło się otwarcie Towarzystwa dla popierania narodowego przemysłu i komunikacyi handlowej. Obecni byli minister handlu i przemysłu, oraz minister oświaty. Pierwszy z nich oświadczył, że kierowanie się przy konsolidacyi finansów zasadą zmniejszania wydatków stanowi część programu rządu. Zadanie o wiele byłoby łatwiejszem, gdyby tak okrutnie na Europie ciążąca międzynarodowa sytuacya w dalszym ciągu polepszała się. Spodziewać się tego można na podstawie niektórych objawów, świadczących, iż polityka pokojowa wzięła górę. Rząd i nadal będzie się starał popierać te tendencye, zostające w tak ścisłej zgodzie z dążnościami Włoch i ma nadzieję, że wkrótce będzie w stanie złagodzić istotnie i skutecznie ofiary, które tak niesłychanie obciążają włoskie stosunki ekonomiczne.

Londyn 18 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin podał Fergusson do wiadomości Izby, że portugalski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż nie posiada wprawdzie urzędowych doniesień o ekspedycyi w górę rzeki Szire, lecz na wypadek sprawdzenia się wieści o wyjściu wyprawy zarządził odwrót za rzekę Ruo. Rząd angielski jednocześnie otrzymał zapewnienie, że władze nie ścierpią żadnej akcyi, która nie byłaby zgodna z układem, zawartym między Anglią a Portugalią.

Londyn 18 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin przedłożył Goschen budżet. Dochody wynoszą 90·5 a rozchody 86·9 milionów. Nadwyżka wynosi zatem 3·5 milionów funtów szterlingów. Dochody preliminowano oględnie, gdyż nie można zbyt wielkiej ufności pokładać w długotrwałość dobrobytu, zwłaszcza że bezrobocia pogarszają pomyślne dotąd warunki. Goschen proponuje, aby utworzyć dodatek do podatku w kwocie 6 pensów od galona spirytusu, oraz obniżyć cło na herbatę o dwa pensy od funta. Odnośne ustawy wejść mają w życie 1 maja. Izba przyjęła następnie niektóre wnioski, odnoszące się do budżetu.

Belgrad 18go kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie posła rządu serbskiego przy dworze wiedeńskim, Petroniewicza, posłem w Petersburgu, oraz przeniesienie posła Simicza z Petersburga w tymże charakterze do Wiednia.

Ze strony autentycznej oświadczają, iż zupełnie nieuzasadnione jest doniesienie dziennika węgierskiego, jakoby ks. Piotr Karadżordżewicz prosił o przyjęcie go do serbskiego związku państwowego, również jak nieprawdziwem jest też doniesienie *Standarda*, jakoby królowa Natalia uzyskała za pośrednictwem cara czynny wpływ na wychowanie króla.

Ateny 18 kwietnia. Przybył tutaj ks. Walii z synem ks. Albertem Wiktorem.

NowyJork 18 kwietnia. Depesza z Rio de Janeiro z dnia 17 b. m. donosi, że rząd brazylijski zniósł naukę religii w szkołach państwowych.

Od Administracyi „Czasu."

Na fundusz jubileuszowy prof. Dra M. Jakubowskiego nadesłał Dr Wł. Ściborowski 6 złr.

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłali: X. dziekan J. Michalski z Lipin w Górnym Szląsku 90 marek, Dr A. M. zamiast wieńca na grób ś. p. O. Z. Bartkiewicza 5 złr.

Dla wdowy po śp. kucharzu Muszyńskim nadesłał N. N. 20 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wieden 18 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88	95	Anglobanki	143	60
Renta austryac. srebrna „	89	10	Uniony	235	25
Renta austryac. 4% złota . . .	110	25	Bankvereiny . . .	114	60
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	40	Akcye Länderbank.	216	60
Akcye Ban. Aus.-W.	945	—	„ kol. Kar. Lud.	192	50
„ kredytowe .	298	50	„ „ lwowsko-czerniow.	231	50
Londyn	119	05	„ „ południ. .	120	12
Napoleony	9	45	Elbethale	216	25
Dukaty	5	66	Nordbahny	2645	
Marki	58	45	Staatsbahny	212	75
5% Renta węg. pap.	99	25	Alpiny	95	—
4% „ „ złota	102	90	Akcye tytoniowe .	111	—
Losy prem. węg. . .	136	—	Ruble	130	—
Losy tureckie . . .	34	75			

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 18 kwietna.

Banknoty austr. . .	171	05	4% Listy likw. pol.	61	50
Krótki Wiedeń . .	170	85	Akc. kol. Kar. Lud.	82	25
Banknoty ros. . .	222	80	„ austr. kred. .	158	37
5% Listy zast. pols.	66	25	Ultimo Ruble . . .	222	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Parcele budowlane.

Jeszcze kilka parcel o rozmaitej powierzchni za ogrodem Strzeleckim, przy nowo otworzyć się mającej ulicy, z wolnej ręki jest do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **Dr Hajdukiewicz** w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 10. (970 1-3)

Asystent farmacyi

z egzaminem na magistra i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 czerwca br. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **Apteka „pod Murzynem“** w Krakowie. (995-1-2)

Unè Française,

bonne super., cherche à se placer depuis le 15 mai. **Agence Internationale de placement Mme Sikorska, Cracovie, Rynek 7.** (967-1-3)

Kucharz żonaty,

mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady na wieś od św. Jana. Łaskawe oferty: **K. M. Głębowice, poczta Zator.** 996-1-3)

Kucharz

kawaler, z dobremi świadectwami, trzeźwy i spokojny człowiek, gotujący sumiennie i zdrowo. **znajdzie umieszczenie** za dobrem wynagrodzeniem od 1 maja b. r.

Woyciechowski,
(969-1-3) poczta Trzciana.

Używane powozy

są do sprzedania we fabryce Fuchsa w Biały, mianowicie: lando oszklone i 2 półkryte powozy, jeden z drzwiczkami. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa w hotelu Europejskim** w **Krakowie.** (997-1 6)

Poszukuję ekonoma

kawalera, od św. Jana b. r., z bardzo dobremi poleceniami i dłuższą praktyką we wzorowych gospodarstwach. — Wymagam bardzo dokładnej roboty w roli, dbałości o inwentarze, pilności i energii. (968-1-3)

Woyciechowski,
poczta Trzciana.

ZIEMNIAKI na wysiew

z powodu spóźnionej pory siewu po zniżonych cenach, Juno 50 kilo $2\frac{1}{2}$ marki, Amalie, Charlotte, gelbe Rose, Herrmann za 50 kilo 1 markę 30 fenig. sprzedaje **dominium Ebenau** pod Grottkau (w Szląsku Pruskim). (993-1-)

Dr. fil., docent uniwersytetu,

mogący przysposobić chłopców do najwyższych klas gimnazyalnych, poszukuje posady guwernera lub innego odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia pod Dr. fil. przyjmuje *Administracya „Czasu“* w Krakowie. (931-3-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (853-90-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera** w **Krakowie.**

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [742-2-20]

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(169-31-52)

Młocarnia

z sieczkarnią, kieratem i wiejnikiem, jest DO SPRZEDANIA we dworze w Bronowicach Małych pod Krakowem. [998-2-3]

Koniczynę czerwoną,

krajową, do siewu, najcelniejszą, z gwarancyą Szkoły Dublańskiej, że nie zawiera kanianki — sprzedaje

Bank Galicyjski dla h. i p.
(766-3-3) **w Krakowie.**

Najnowszy wynalazak!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej skórze aptekarza **Antoniego Meissnera**, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 3 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (690-29-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-168-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Wieś

około 700 morgów obszaru, w tem część lasu, z dobremi budynkami, przy drodze powiatowej, 7 klm. od stacyi kolei, w powiecie Jasielskim, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod lit. **M. W.** poste restante **Frysztak.** (950-2-6)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [111-51-52]

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(132-23-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [140-9-15]

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż moją

pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską,

istniejącą od roku 1861, **przeniosłem na ulicę św. Jana, do domu Wnej Pareńskiej.**

Zakład mój zaopatrzony jest w wielki wybór gotowych nagrobków z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty architektoniczne i budowlane; wyrabiają się też posadzki marmurowe różnego gatunku, jak również stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna i t. p.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni: **Fabian Hochstim w Krakowie przy ulicy św. Jana Nr. 1.** (965 1-15)

Fabian Hochstim.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (128-20-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

ZARZĄD cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych Maurycego Barucha

w **Łagiewnikach** pod **Krakowem**

poleca Szanownej Publiczności

dachówkę żłobkowaną (falcowaną)

pustą, która odznacza się niezrównaną wytrwałością, lekkością, doborowym materyałem i nadzwyczaj praktyczną konstrukcyą. — Taniość tejże dachówki, stawia takową pod względem kosztów prawie na równi z gontem.

Zarząd fabryk poleca również **cegłę: ręczną, maszynową, podwójnie prasowaną, pustą, studzienną** i **ogniotrwałą.**

Piece kaflowe białe, kolorowe formowe, kominki oraz **kuchnie z doborowem okuciem** są zawsze na składzie.

Zamówienia przyjmuje **biuro fabryczne istniejące przy młynach parowych Maurycego Barucha w Podgórzu pod Krakowem,** jak również udziela wszelkich wyjaśnień i wysyła na żądanie wzory i cenniki.

(778 3 6) **Zarząd.**

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

[117-15-]

WYSZYNK PIWA

z płynnym gazem kwasu węglowego, najlepszy środek, ażeby mieć zdrowe świeże piwo.

FABRYKACYA WODY SODOWEJ

płynnym gazem kwasu węglowego, najczystszy, najszybszy i najtańszy sposób wyrabiania. Przyrządy wszelkiego rodzaju najlepszej konstrukcyi. Zmiany istniejących przyrządów najtaniej.

Płynny gaz kwasu węglowego, chemicznie czysty i tani. Kupujący żelazne naczynia do kwasu węglowego, otrzymają znaczną zniżkę na gaz kwasu węglowego.

Wyjaśnienia, kosztorysy, cenniki opłatnie i darmo. (728-5-10)

Ed. Hasenörl w Wiedniu, I., Gizelastrasse Nr. 4.

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica Gerbersdorf w Szlązku, w Karkonoszach,

pierwsza lecznica założona 1854 r. w strefie wolnej od suchot.

Naczelny lekarz Dr F. Wolff.

Rozległy park przytykający do lasu jodłowego. — 14 kilometrów sztucznych dróg, gustowny kurhaus, pańskie wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez (749 3-8)

zarząd leczniczy Dra Brehmera.

Bliższa wiadomość o metodzie w II. wydaniu: **„Die Therapie der chronischen Lungenschwindsucht** von **Dr H. Brehmer.“** Verlag von **I. F. Bergmann, Wiesbaden.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje „się w składach następujących domów, które „podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie „będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru „Bénédictine“.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni. (466 5-18)

Na miesiąc Maj!

Księgarnia Kubaczki i Langa w Białej poleca:

CZEŚĆ MARYI na każdy czas, a osobliwie w miesiącu maju. (364 stronnic z licznemi obrazkami).

Egzemplarz brosz. 48 ct., oprawny w płótno 80 ct., z przesyłką 10 ct. więcej. Kto zamówi 5 egz. otrzyma 6ty zadarmo. (946-2-5)

Młoda osoba,

Polka, ze skromnem wykształceniem, ale też ze skromnemi wymaganiami, poszukuje posady towarzyszki do starszej osoby lub bony w Krakowie od 15 maja. Polecenia dobre. Bliższa wiadomość pod lit. **B. O.** poste restante **Wielkie Drogi.** (948-2-3)

Dr. Tomasz Krudzielski

otwiera (894-3-3)

kancelaryę adwokacką w Pilznie pod Tarnowem.

100 złr. nagrody

ofiaruję temu, ktoby mi zechciał wystarać się o posadę za dekretem. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **„Nagroda“ 10** poste restante **Bochnia.** (947 2-3)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (598-52-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (533-15-18)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Rządca gospodarczy

zdolny, energiczny i doświadczony, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli Wielm. **Teofil Zarembski w biurze krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.** (858-3-3)

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie — świeże i pewne — w gatunkach: Oberndorfskie, Leutowickie, Mammuth i flaszowate **1 kilo po 60 ct.** poleca **J. Bulsiewicz,** Skład Nasion w **Bochni.** (896 2 8)

W Biały pod Bielskiem

odbędzie się we **wtorek 22 kwietnia** o godz. 8 wieczorem

W SALI „POD ORŁEM“

jeden

KONCERT

c. k. nadwornego śpiewaka

Władysława Mierzwińskiego

Bilety po 2 złr. 50 ct., 2 złr. i 1 złr. 50 ct. są do nabycia naprzód w Café de l'Europe w Bielsku. (941-3 3)

Zdolni tokarze żelaza

znajdą natychmiast stałe zajęcie u firmy

Fleischer & Comp.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI in **Kaschau** (Oberungarn).

Oferty przyjmuje powyższa fabryka. [955-2-5]

Dla handli cząstkowych towarów lnianych i bawełnianych.

Znaczny dom handlowy w dziale towarów lnianych i bawełnianych poszukuje kupujących. **Ceny bardzo tanie, gatunek towarów najlepszy, punktualna i rzetelna obsługa.**

Oferty pod **„Znaczny 944“** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (944-2-3)

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom.“ Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (589 8-26)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podworze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [622-90-104] **L. SPEISER.**

Bicykle

wszelkiego rodzaju, w najlepszym gatunkn po przystępnych cenach wyrabia (881-3-17)

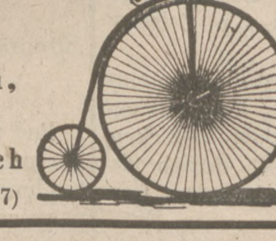

O. Schäffler w Wiedniu, VII., KAISERSTRASSE Nr. 89/K.

Cenniki darmo i opłatnie.

Kompletne ubrania.

NIEZAPRZECZENIE NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO W WIEDNIU!

Zakład RIX w Wiedniu, Praterstrasse złoty Nr. 16. (730-3-6)

Ubranie męskie:	Ubranie dla chłopców:	Ubranie dla dziewcząt:
maryn., kamizelka, spodnie, kapelusz, krawat., rękawiczki i laska, wszystko złr. 9·20.	kompletne z kapeluszem, rękawiczkami i laską, wszystko 5 złr. 20 cent.	suknia trykotowa, kapelusz, rękawiczki i parasolka, wszystko 4 złr. 35 cent.

Wszystko robione przez uznanych wiedeńskich krawców.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Wrocław-Dziedzice.

Otwarcie 15 maja.

Kąpiele wannowe i solankowe, parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy, telegrafowy i telefonowy w miejscu. Codzień 2 koncerta muzyki złożonej z 14 ludzi. Wycieczki do Bieskidów i Tatr bardzo piękne, również w śliczną okolicę Pszczyny, do parku książęcego, do bażantarń i zamku myśliwskiego Promnice. 10 minut odległa od kąpiel austryacka winiarnia, a 35 minut koleją austryackie pograniczne miasto Biała-Bielsk ze znanym laskiem cygańskim. W przeszłym roku wystawiony dom mieszkalny z 14 gustownie urządzonemi pokojami, może zaspokoić wymagania nawet wybrednych. Lekarze kąpielowi: **tajny radca sanitarny fizyk powiatowy Dr. Babel i Dr. sztabowy Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela (750-6-12)

Zarząd kąpielowy.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*